

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 7 • 18 II 2001 r. Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



STUKAJĄC DO KAŻDYCH DRZWI



Rozmowa z komendantem
stołecznym Policji nadinsp.
Antonim Kowalczykiem

str. 3

MIESZKANIA DLA POLICJANTÓW

Sytuacja warszawskiej policji jest chyba najgorsza w kraju. Stolica to najniebezpieczniejsze miasto w Polsce. Tutaj rocznie odnotowuje się najwięcej najgroźniejszych przestępstw, najwięcej kradzieży samochodów, najwięcej interwencji policjantów. Warszawa jest także najdroższym miastem w kraju. Tutaj ceny nie tylko żywności czy wszelkich opłat, ale nawet paliw, są dużo wyższe niż w innych rejonach. Zdecydowanie jednak najdroższe są w Warszawie mieszkania. Zarówno jeśli chodzi o ich kupno (metr kwadratowy dochodzi tu już do sum porównywalnych z dobrymi dzielnicami Paryża czy Nowego Jorku), jak i o wynajęcie. Trudno bowiem w Warszawie znaleźć kawalerkę tańszą niż za 1000 zł miesięcznie (plus wszelkie pozostałe świadczenia).

zasadach najmu, w szczególności dla funkcjonariuszy Policji i pracowników cywilnych MSWiA. Jeszcze w ub.r. spółka uzyskała NIP, region i wszystkie potrzebne certyfikaty do rozpoczęcia normalnej, statutowej działalności. Opracowano statut, utworzono regulamin, dotyczący głównie wynajmowania mieszkań, wybrano zarząd, spisano akt założycielski.

Jak powinno działać to pierwsze policyjne TBS? Okazuje się, że bardzo prosto. MSWiA posiada różne grunty, które może przekazać np. wojewodzie lub staroście z dyspozycją, aby ten oddał dany teren za symboliczną opłatą Spółce z o.o. TBS „Millenium”. TBS po otrzymaniu takiej działki rozpoczyna budowę opierając się na kredycie z Krajowego

W sprawę zaangażowali się także funkcjonariusze z KGP. Między innymi insp. Andrzej Czaykowski, zastępca dyrektora Biura Logistyki Policji KGP, zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, który wysłał w tej sprawie pismo do podsekretarza stanu w MSWiA Marka Naglewskiego o spowodowanie wygaśnięcia prawa trwałego zarządu MSWiA wspomnianej nieruchomości w Markach. W uzasadnieniu pisanego, że chodzi o kilkadziesiąt mieszkań dla policjantów, czyli, idąc dalej takim przedstawieniem już wcześniej przeze mnie rozumowania, o znaczną poprawę bezpieczeństwa w Warszawie i jej okolicy. Bo tylko w ten sposób można wreszcie wyeliminować wakaty w KSP. Wszystko bez odpowiedzi...

SZKLANE DOMY?

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

Biorąc pod uwagę fakt, że tzw. dodatek stołeczny dla policjanta wynosi 57 zł miesięcznie, jest rzeczą zrozumiałą, że chętnych do pracy w warszawskiej policji nie posiadających tu mieszkania po prostu nie będzie stać na przeżycie. O konkurencyjności oferty lepiej płatnej pracy w innych instytucjach i firmach prywatnych nawet nie trzeba już w tym kontekście wspominać. Konkluza jest więc oczywista. Bez mieszkań (podwyżkę dodatku stołecznego zestawmy na razie na boku) nie ma nawet mowy o zapewnieniu stałej liczby wakatów w KSP, wahającej się, mimo ogromnych wysiłków komendanta, od 600 do 1000.

WALKA Z WIATRAKAMI

Walka z wiatrakami wygląda tak, że ściga się do stolicy młodych mężczyzn w okresie służby przygotowawczej, wsadza do burs i internatów, najczęściej do 4- lub 6-osobowych pokoi, i wysyła na coraz bardziej niebezpieczne ulice. A ci młodzi ludzie szybko orientują się w sytuacji. Widzą, że na mieszkanie nie zarobią, nawet gdyby całą swoją pensję odkładali na konto przez 20 lat. A przecież pensji tej ledwo starcza na wyżywienie. Toteż po „odbębieniu” służby przygotowawczej, wracając, skąd przyszli.

W policyjnych hotelach jest miejsce dla załadowe 50 rodzin i to w Legionowie na terenie CSP. W warszawskim policyjnym hotelu „Karat” doba kosztuje od 280 do 330 zł za jedynkę. Kogo na to stać?

Wydawałoby się więc, że w tej sytuacji inicjatywą policjantów, aby utworzyć Towarzystwo Budownictwa

Spółecznego (na wzór innych, działających już i to z niezłym skutkiem podobnych zrzeszeń), zostanie przyjęta przez wszystkich zainteresowanych z otwartymi ramionami.

POLICYJNY TBS

Na początku wszystko na to wskazywało. Największy problem stanowiło znalezienie odpowiedniej formuły prawnej, by przy KSP stworzyć TBS. Policja nie ma bowiem osobowości prawnej. Ale znalazł się kruczek. Pewien młody radca prawny wpadł na pomysł, by powołać TBS przy ZW NSZZ Policjantów w KSP. W tym wypadku formalnych przeszkód nie było żadnych.

Szef logistyki KSP insp. Jerzy Gołębowski wystąpił z odpowiednim pismem do Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, którego prezes Sławomir Najmierz okazał wielkie zadowolenie, że oto po raz pierwszy także policjanci wzięli sprawę budowy mieszkań w swoje ręce. Wniosek zaopiniował jak najbardziej pozytywnie i przy jego wsparciu wszelkie niezbędne decyzje, procedury i dokumenty znalazły się najpierw u notariusza, gdzie zawiązano spółkę z o.o. przy ZW NSZZ Policjantów w KSP o nazwie „Millenium”, a następnie w Sądzie Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy, w Wydziale Gospodarczo-Rejestracyjnym.

Na prezesa pierwszego w Polsce policyjnego TBS wybrano zastępcę dyrektora Gospodarstwa Pomocniczego KSP byłego policjanta Wiesława Niedźwiedzkiego. Przedmiotem działalności spółki, jak to określono w jej statucie, jest „budowa domów mieszkalnych i ich eksploatacja na

Funduszu Mieszkaniowego. Kredyt z KFM można otrzymać o wartości do 70 procent całej inwestycji, a spłatę rozłożyć na 30 lat.

Ponadto przy KSP istnieje Zakład Remontowo-Budowlany, który goni w piętkę i zwalnia ludzi z powodu braku pracy. Wszyscy byłby więc szczęśliwi, gdyby ruszyła budowa mieszkań dla policjantów i pracowników cywilnych MSWiA, w których koszt metra kwadratowego czynszu wraz ze spłatą kredytu wahałby się w granicach 6 zł.

TAKI, ALE...

Wszystko jest tak oczywiste i jasne, że należałoby tylko dołączyć zdjęcia z licznych placów budowy, gdzie rosną jak na drzewach pierwsze mieszkania dla policjantów i pracowników cywilnych MSWiA za tanie pieniądze. Niestety, zdjęć takich nie dołączymy, z tego prostego powodu, że nie ma gdzie ich zrobić. Od ponad roku działalności policyjny TBS nie rozpoczął jeszcze żadnej budowy, mimo że prezes Niedźwiedzki robi, co może, by wreszcie ruszyć z miejsca. Dlaczego?

Bo do tej pory nikt w MSWiA nie podjął żadnej decyzji, ba, nawet nie pofatygował się, by odpowiedzieć na pisma zarówno prezesa TBS, szefa logistyki KSP, a nawet komendanta tej jednostki. Pisma te dotyczyły kilku działek, np. w Markach-Pustelniku przy ulicy Dużej 5, gdzie 4,24 hektara działki budowlanej znajduje się w rękach Skarbu Państwa w zarządzie MSWiA. Podobne działki znajdują się także w Otwocku i innych miastach położonych na obrzeżach stolicy.

CISZA TRWA

I co najdziwniejsze wszyscy czekają tutaj na stanowisko samego ministra, a przecież takimi sprawami powinien zajmować się dyrektor BAG (Biura Administracyjno-Gospodarczego) w ministerstwie. Zaproponować zgodę (lub nie) i dać ministrowi do podpisu. Tymczasem z BAG w MSWiA także nie nadeszła dotąd jeszcze żadna odpowiedź do TBS.

O co tu chodzi? TBS buduje tylko i wyłącznie pod wynajem. Wybudowane przez towarzystwo mieszkania nigdy nie staną się własnością zasiedlających je ludzi. Potrzeba tych mieszkań w całym garnizonie warszawskim jest ogromna, pałaca i nagła i choćby z tego powodu należałoby działać jak najszybciej.

Zapytany przeze mnie o to rzecznik ministra SWiA Marcin Trzciński odpowiedział, że jest w stałym kontakcie z prezesem TBS Wiesławem Niedźwiedzkim, że wszystko jest na dobrej drodze, że spodziewa się, iż jeszcze w tym roku ruszy pierwsza budowa, tylko na przeszkodzie stoi formuła prawna TBS, które powstało przy związkach zawodowych, a nie bezpośrednio przy KSP. Tymczasem, według rzecznika ministra, gospodarstwa pomocnicze przy Policji także mają osobowość prawną i mogą prowadzić działalność gospodarczą.

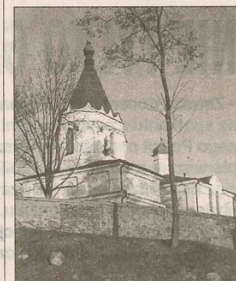
No cóż, nie nam rozstrzygać, dlaczego nie taka, tylko inna formuła prawna jest lepsza. Zwalając, że chodzi w gruncie rzeczy o to samo, by warszawscy policjanci mogli wreszcie doczekać się tanich mieszkań, skoro wciąż nie mogą liczyć na przyzwolone, godne ich ciężkiej pracy wynagrodzenie. □

BILANS REFORMOWANIA

Powodzenie reformy w KSP pozwala na kontynuowanie ambitnych działań...

str. 4-5

W SERCU PODLASIA



Siemiatyczne od wieków dają przykład, jak ludzie różnych wyznań mogą w przyjaźni żyć obok siebie

str. 6-7

AGRESJA NA STADIONACH

- Zarys nowych koncepcji zapobiegania
- Policjant zamiast plotu

str. 8

PRAWO I PRAKTYKA

Prawo walczy z praniem brudnych pieniędzy

str. 9

ComputerLand®

Mysleć bez ograniczeń ∞

ZA GRANICĘ – BEZ PODSTAWY PRAWNEJ

We wrześniu ub.r. delegacja Biura Rzecznika Praw Obywatelskich przebywała w Kosowie, aby zbadać warunki służby i przestrzegania praw obywatelskich wobec pełniących pokojową misję polskich żołnierzy i policjantów.

Uczestnicy delegacji, z zastępcą RPO dr. Jerzym Świętewiczem oraz dyrektorem Zespołu Praw Żołnierzy i Funkcjonariuszy Służb Publicznych Bronisławem Zoniem, stwierdzili wtedy, że funkcjonariusze polskiej Policji pełnią służbę za granicą bez podstawy ustawowej. Odpowiednie uregulowania prawne mają natomiast Siły Zbrojne RP. Brak podstawy prawnej do pełnienia służby za granicą sprawia, że polscy policjanci tam delegowani nie znają swoich uprawnień i obowiązków. Jest to problem 180 funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Policji przebywających w ramach sił pokojowych ONZ w Kosowie, Chorwacji, Albanii, Bośni i Hercegowinie. W marcu i kwietniu br. ma wyjechać do Kosowa kolejna grupa kilkunastu polskich policjantów.

Jeszcze w ubiegłym roku w KGP podjęto prace nad zaprojektowaniem odpowiednich zmian w ustawie o Policji, które byłyby podstawą do dele-

gowania za granicę w ramach misji pokojowych polskich policjantów i pracowników cywilnych Policji. Dotychczas jednak zmiany takie nie zostały uchwalone (proponowane w tej kwestii były dyskutowane podczas posiedzenia podkomisji sejmowej ds. zmian w ustawie o Policji pod koniec 2000 r. – przyp. red.).

Ostatnio okazało się, że funkcjonariusze pełniący służbę w misjach zagranicznych nie otrzymują uposażenia z powodu braku podpisanego porozumienia między ONZ a rządem RP. Ratyfikacja tego porozumienia przez parlament umożliwiłaby ministrowi spraw wewnętrznych i administracji zastosowanie go przy tworzeniu procedur określających udział policjantów w misjach.

Argumenty te przedstawił rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll w piśmie do prezesa Rady Ministrów prof. Jerzego Buzka, podkreślając, że obecny stan narusza prawa obywatelskie funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Policji. Rzecznik oczekuje, że premier w najkrótszym czasie poinformuje go, jakie kroki podjął rząd w celu szybkiego unormowania opisanej sytuacji. □

HANNA ŚWIEŻCZAKOWSKA

NIE TYLKO GASZĄ POŻAR

– Zawsze doceniałem i doceniam państwa rolę – powiedział na spotkaniu z psychologami zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Ireneusz Wachowski. – Jesteście pierwszym ratunkiem dla policjantów, wykonujących przecież najbardziej stresujący zawód. To wy pozwalacie im utwierdzić się w przekonaniu, że dokonali słusznego wyboru, podejmując pracę w Policji, to wy podtrzymujecie ich na duchu w chwilach słabości czy zwątpienia.

6 i 7 lutego br. w CSP w Legionowie odbyło się spotkanie psychologów policyjnych z całej Polski. Celem była wymiana wzajemnych doświadczeń oraz podsumowanie działalności za 2000 rok, który, podobnie jak poprzednie, był rokiem ciężkiej pracy.

Działalność 90 psychologów policyjnych koncentrowała się nie tylko wokół diagnostyki psychologicznej (m.in. przebadali prawie 16 500 kandydatów Systemem Doboru Kadr MBS, prowadzili badania w ramach konkursów na konkretne stanowiska służbowe – w tym kierownicze), ale także psychoprofilaktycznej i terapeutycznej oraz psychoedukacyjnej.

Udzielili około 4200 indywidualnych porad i konsultacji psychologicznych policjantom oraz około 200 członkom ich rodzin. Prawie 300 razy interweniowali po zdarzeniach nadzwyczajnych, w ponad 600 przypadkach prowadzili terapię psychologiczną i krótkoterminową, a w 22 terapię długoterminową. Zorganizowali wiele szkoleń, m.in. 222 profilaktyczne,

około 1500 w ramach doskonalenia zawodowego policjantów różnych pionów służb, 50 wykładów oraz ponad 260 spotkań w jednostkach dla kadry kierowniczej i funkcjonariuszy. Oczywiście, to tylko niektóre z obszarów działalności psychologów, nastawionej nie tylko na walkę ze skutkami, na – jak mówi nadkom. Małgorzata Chmielewska, psycholog-koordynator Biura Kadr i Szkolenia KGP – „gaszenie pożarów”, ale głównie na profilaktykę.

Pracują intensywnie, na szczęście, coraz częściej w lepszych warunkach lokalowych. W wielu komendach powstają lub powstają sale antystresowe i psychologiczne, chociaż są i takie komendy, gdzie po trzech, czterech psychologów gnieździ się w jednej klatce. Aby porozmawiać z osobą potrzebującą wsparcia, muszą szukać jakiegoś pomieszczenia lub pozostać wychodzą z pokoju... Szkoda, że nie wszyscy komendanci wojewódzcy zdają sobie sprawę, jak wielką rolę odgrywają psychologowie w Policji, jak bardzo są potrzebni. □

GRAŻYNA BARTUSZEK

W SKRÓCIE

✓ Według ostatniego sondażu OBOP, spośród instytucji związanych z bezpieczeństwem największe zaufanie wzbudza wojsko – tak twierdzi 77 proc. ankietowanych. Policji ufa 66 proc., a sądom i prokuraturze 40 proc.

✓ Pracownicy Wydziału Komunikacji w Urzędzie Dzielnicy Mokotów w Warszawie współpracowali z gangiem samochodowym. Zarejestrowali ok. 500 skradzionych aut. Zatrzymano trzech pracowników urzędu i 14 członków gangu przestępczego.

✓ Olsztyńska policja rozbiła zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się m.in. wyłudnianiem kredytów. Jej działalność naraziła banki i to-

warzystwa leasingowe na terenie Warmii i Mazur na 10 mln złotych strat. Zarzuty postawiono 40 osobom, 15 aresztowano.

✓ Zachodniopomorska policja otrzymała śmigłowiec Mi-2, pochodzący z rozformowanych Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. Będzie używany do lotów patrolowych oraz do akcji policyjnych na terenie województwa zachodniopomorskiego i północnej części lubuskiego.

✓ Policjanci z CBS zatrzymali podczas zasadki trzech handlarzy narkotyków wraz z towarem – ponad półtora kilograma amfetaminy.

✓ Na rok więzienia i 10 lat zakazu wykonywania zawodu policjanta sąd w Krakowie skazał

dwóch policjantów ruchu drogowego, którzy domagali się od kontrolowanego kierowcy łapówki w zamian za odstąpienie od czynności służbowych.

✓ Olsztyński Sąd Okręgowy podtrzymał areszt tymczasowy wobec Piotra W., warszawskiego policjanta (byłego naczelnika wydziału ds. zwalczania przestępczości zorganizowanej) zatrzymanego pod zarzutem współpracy z gangiem przestępczym.

✓ Wkrótce po napadzie zakopiańska policja zatrzymała jednego z bandytów, który w sobotę rano napadł na bank w centrum Zakopanego i zrabował 150 tys. złotych. Łupu na razie nie odzyskano.

✓ Pięciu mężczyzn przebranych w policyjne mundury, poruszających się samochodem, upozorowało w okolicach Polichna (Łódź) zatrzymanie do kontroli drogowej, po czym napadło i pobiło kierowcę samochodu ciężarowego przewożącego kawę Tchibo wartą około 150 tys. złotych. Towar zrabowano.

✓ Sąd Rejonowy w Bydgoszczy zastosował tymczasowe aresztowanie wobec Kazimierza U., Krzysztofa J. i Tomasza B. podejrzanych o to, że podczas ucieczki skradzionym samochodem usiłowali przejechać funkcjonariusza Policji, gdy ten chciał ich zatrzymać. □

oprac. S.

W ubiegłym roku do jednostek Policji w całym kraju wpłynęło i zostało rozpatrzonych 18 896 skarg i wniosków. Podobnie jak w latach ubiegłych liczba ta wykazała tendencję rosnącą. W roku 2000 wpłynęło o ponad 2600 skarg więcej niż rok wcześniej, 9,1 proc. zarzutów podnoszonych w skargach w roku 2000 znalazło potwierdzenie.

SKARGI

Najlichnniejszą grupę stanowiły jak co roku skargi na zasadność lub sposób przeprowadzenia interwencji. Rozpatrzono ich ponad 3500. Potwierdziło się 6,4 proc. Najczęściej te potwierdzenia dotyczyły interwencji w sprawach rodzinnych lub sąsiedzkich. Od kilku lat wzrasta liczba skarg dotyczących interwencji wobec nieletnich oraz osób będących pod wpływem alkoholu. Niewłaściwe przeprowadzenie interwencji jest przeważnie efektem tego, że większość z nich podejmują młodzi policjanci, którym brakuje doświadczenia życiowego i zawodowego. Ich błędem było najczęściej nieinformowanie o przyczynach interwencji, odmowa podania jej podstaw, nieokazanie legitymacji służbowej.

Ponad 2300 skarg dotyczyło bezczynności i opieszałego załatwiania spraw. 14,4 proc. z nich potwierdziło się. Najczęściej przyczyną skarg, to brak właściwej reakcji policjantów na zawiadomienie o popełnieniu drobnych przestępstw i wykroczeń, odmowa interwencji, ale czasem także niewystarczające wyposażenie Policji w środki transportu i łączności.

Prawie 2300 skarg dotyczyło ukarania mandatem karnym lub sporządzenia wniosku do kolegium. W tej kategorii skarg ich liczba była wyższa od ubiegłorocznej o ponad 180. Przyczynami ich składania, jak w ubiegłych latach, była próba uniknięcia dolegliwości w postaci dość wysokiej grzywny, a także próba uniknięcia naliczenia punktów kar-

nych. Często powodem skargi było dążenie za wszelką cenę, żeby policjant zmienił rozstrzygnięcie tak, aby skarżący mógł otrzymać odszkodowanie od ubezpieczyciela pojazdu.

Zasadnych okazało się 8,7 proc. tej kategorii skarg. Znacząca ich część spowodowana została błędną oceną zaistniałego zdarzenia przez policjanta, a czasem także nieznaną jomością przepisów lub ich błędną interpretacją.

2260 skarg dotyczyło sposobu lub terminowości wykonywania czynności dochodzeniowo-sledczych. 9,4 proc. okazało się zasadnych. Zwykle dotyczyły one naruszenia procedury karnej lub braku należytej staranności przy wykonywaniu czynności na miejscu zdarzenia związanych z zabezpieczeniem śladów i dowodów rzeczowych.

W stosunku do roku ubiegłego wzrosła (o 232) liczba skarg na sposób załatwiania poprzedniej skargi. Było ich ponad 1690. Skargi te wynikały z faktu, że na ogół skarżący nie chcą przyjąć do wiadomości informacji o ustaleniach stanu faktycznego niezgodnych z ich subiektywnymi odczuciami. Jednakże 6,6 proc. tych skarg okazało się uzasadnionych.

W roku 2000 odnotowano 126 skarg na czerpanie korzyści majątkowej przez funkcjonariusza. 6 z nich, co stanowi 4,8 proc., zostało potwierdzonych.

Wśród skarg, które znalazły potwierdzenie, najwięcej – bo 15,5 proc. – było skargami jakby wewnętrznymi, składali je

bowiem policjanci i pracownicy Policji na różne nieprawidłowości dotyczące pracy czy służby.

☆☆☆

Analiza skarg, w których potwierdzono zasadność zarzutów wobec policjantów wskazuje, że popełnione przewinienia i uchybienia są rezultatem niestaranego wykonywania obowiązków służbowych, nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, braku dostatecznego doświadczenia zawodowego, nieskutecznego nadzoru przełożonych, przeciążenia policjantów obowiązkami służbowymi.

Najwięcej skarg w stosunku do liczby zatrudnionych policjantów odnotowano w województwach: zachodniopomorskim, małopolskim, pomorskim i dolnośląskim, najmniej natomiast w woj. podkarpackim, śląskim i wielkopolskim.

Oprócz skarg w roku 2000 w Policji rozpatrzono także 379 wniosków dotyczących porządku i bezpieczeństwa publicznego. 73 wnioski załatwiono pozytywnie, realizując propozycje wnioskodawców. Wnioski te dotyczyły najczęściej organizacji służby patrolowej, powołania nowych jednostek, zwiększenia uprawnień Policji i usprawnienia jej działania.

W jednostkach Policji w całym kraju przyjęto w ramach skarg i wniosków ponad 17 tys. interesantów (11 000 spośród nich przyjęli kierownicy jednostek).

Organizację przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków kontrolował Wydział Skarg i Wniosków Inspektoratu KGP. Przeprowadził on 8 kontroli w komendach wojewódzkich Policji. Inspektoraty komend wojewódzkich kontrolowały w tym zakresie podległe sobie komendy powiatowe i miejskie. Zagadnienie skarg badane było również w kilku województwach przez Najwyższą Izbę Kontroli. □

ELŻBIETA SIĘK

ŚWIADEK KORONNY – NOWELIZACJA

8 lutego weszła w życie nowelizacja ustawy o świadku koronnym. Zgodnie z nią świadek koronny może całkowicie zmienić swoją tożsamość przez uzyskanie nowych dokumentów z innym nazwiskiem, zmianę numerów NIP i PESEL, a także przeprowadzenie operacji plastycznej czy zabiegów, który zmieni najważniejsze cechy jego wyglądu. Zmienione dane świadków mogą być wprowadzane do systemów informatycznych kartotek i zbiorów ewidencyjnych. Ustawa zobowiązuje organy administracji państwowej i służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa do współpracy z Policją w zakresie zmiany tożsamości świadka.

Nowe dokumenty oparte na fikcyjnych danych uniemożliwią ujawnienie prawdziwej tożsamości świadków, co pozwoli Policji lepiej ich chronić.

Koszty wszystkich tych operacji ponosi Skarb Państwa. Znowelizowana ustawa zakłada również obowiązek utajnienia przez sąd rozprawy z udziałem świadka koronnego, jeśli postawi on taki wniosek.

Zgodnie z ustawą za tych świadków koronnych, którzy przebywają w więzieniu odpowiedzialny jest szef Służby Więziennej, natomiast za tych, którzy są na wolności – komendant główny Policji.

Instytucja świadka koronnego weszła w życie 1 września 1998 roku. Ustawa miała obowiązywać trzy lata. Obecnie Sejm przedłużył jej działanie na kolejne sześć lat. Programem ochrony świadka koronnego objęto dotychczas około 50 osób – samych świadków oraz ich najbliższych. W 2001 roku na program ten przewidziano w budżecie MSWiA 5 mln złotych, o 1,5 miliona więcej niż w roku ubiegłym. □

E.S.

STUKAJĄC DO KAŻDYCH DRZWI

Z KOMENDANTEM STOLECZNYM POLICJI
NADINSP. ANTONIM KOWALCZYKIEM
rozmawia MARCEL TABOR

– Panie Generale, kiedy rozmawialiśmy ponad pół roku temu (por. GP nr 25 z 2 lipca 2000 r.), był Pan optymistą. Twierdził, że Warszawę nie tylko można polubić, ale że również można poprawić w niej stan bezpieczeństwa i porządku publicznego. Podparł się Pan danymi...

– Zrobiło to również teraz, choć zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy lubią cyferki. Ale jeżeli są wymowne? Dla porównania: dynamika wzrostu przestępczości wyniosła w kraju 113 proc., jeszcze wyższa była w niektórych, i to nie małych, województwach. W KSP wyniosła ona w ubiegłym roku 102,8 proc. i była najniższa w Polsce. Średni wzrost wykrywalności przestępstw osiągnął w kraju 2,8 proc., u nas 6,2 proc. Jeszcze ciekawiej wygląda to na obszarze działania komisariatów. W 2000 r. odnotowano np. spadek stwierdzonych przestępstw w dzielnicy Śródmieście, na Woli, Pradze-Południe, na Ursynowie, w Wilanowie... Wzrost występuje jeszcze na Mokotowie, Żoliborzu, Ochocie, ale nawet tam jest on niższy od średniej krajowej. I wreszcie ogólny wzrost wykrywalności, co mnie najbardziej cieszy. Chciałbym, aby w bieżącym roku była ona porównywalna z wielkimi aglomeracjami. Bo jeśli Rembertów i Targówek mają blisko 30 proc. wykrywalności, a Bemowo 25,8 procent...

– W naszej ubiegłorocznej rozmowie akcentował Pan, że najgorzej jest w dziedzinie kradzieży samochodów oraz w kradzieżach z włamaniem. To była zawsze zmoza stolecznej Policji.

– Nadal nią pozostaje, choć widać światło w tunelu. Mimo niezadowalającej wykrywalności kradzieży samochodów, w ubiegłym roku nastąpił spadek tych przestępstw o 4,5 proc., o 7,8 proc. zmniejszyły się też kradzieże z włamaniem. Mam, co prawda, wzrost (o 5, 5 proc.), rozbojów, ale też bardzo wysoki skok wykrywalności, z 7,4 proc. aż do ponad 20 proc. Do 61 proc. wzrosła też wykrywalność innych groźnych przestępstw – bójek i pobić.

– Pół roku temu podkreślał Pan Komendant zwłaszcza wzrost ak-

tywności policjantów, sugerując, że jest on rezultatem stolecznej reformy, która nadała większe kompetencje komendantom komisariatów i po okresie przejściowym (kiedy w warszawskiej Policji nie brakowało niedowiarów, a nawet malkontentów), wyraźnie zdołała funkcjonariuszy.

– I to się, na szczęście, utrzymuje. Stoleczni policjanci zatrzymują na gorącym uczynku 21,8 proc. sprawców, gdy w kraju tylko 13,7 proc. To znowu pierwsze miejsce w skali jednostek wojewódzkich, za nami jest Podlaskie. Podobnie dobre efekty w odniesieniu do lat poprzednich mamy w zwalczaniu przestępczości niletich (3424 czyni), dilerów narkotyków (1265). W tych dziedzinach w zakresie wzrostu efektywności jesteśmy w ścisłej czołówce w kraju. Dodam jeszcze, że dobrze świadczy o naszej pracy dochodzeniowo-śledczej fakt, że dynamika tymczasowych aresztowań wzrosła w KSP o 92 proc., gdy w skali kraju tylko o 40 proc.

– Nie obawia się Pan, że podwładni przyswoili sobie umiejętność złożeni statystyk, nieprzyjmowania zgłoszeń o przestępstwie itp?

– Przytoczone przeze mnie dane przeczą takiej tezie. Udało mi się przekonać kadrę kierowniczą, że fałszować nie wolno, gdyż za każdy przekręt trafi się do prokuratora.

Nie może być żadnej taryfy ulgowej, bo cały dorobek diabli wezmą. Mam zaufanie do szefów jednostek i wydziałów, ale cały czas dokonujemy kontroli i analiz przestępczości w poszczególnych pionach służbowych i jednostkach. Sprawdzamy nie tylko w rejestrach spraw dochodzeniowych, ale porównujemy je z książkami dyżurnego. Oszukując przelozonych, w gruncie rzeczy oszukuje się samego siebie.

– Jest faktem, że w Warszawie widać więcej patroli policyjnych, pojawiły się także plesze z Oddziału Prewencji KSP...

– Przyjęliśmy zasadę przyporządkowania poszczególnych pododdziałów na stałe do tych samych komisariatów. To zdaje egzamin – chłopcy

poznają teren, a także mieszkających tam ludzi, poznają też kadrę z jednostki terenowej czy komisariatu specjalistycznego. Być może zechcą pozostać na stałe... Podobnie jest z wywiadowcami, których przydzielono do stałych sektorów.

Cieszy także, że wprowadzone w gminie Warszawa-Centrum ograniczenie prędkości przyniosło znaczący spadek wypadków i kolizji. Zdynamizowała się służba ruchu drogowego i jeśli będzie lepiej wyposażona w fotoradary oraz wprowadzony monitoring skrzyżowań, to wzrost bezpieczeństwa może okazać się trwały. I jeszcze dzielnicowi. Z badań NIK przeprowadzonych w 3 komisariatach wynika, że 70 proc. z nich chce pracować na stanowiskach dzielnicowych i mają do tego odpowiednie predyspozycje. To naprawdę cieszy i napawa dużym optymizmem.

– Gdy rozmawialiśmy w czerwcu ubiegłego roku miał Pan już tylko 937 wakatów z 1370, które odziedziczył Pan, przychodząc do Warszawy w kwietniu 1999 roku...

– Obecnie pozostało ich już tylko 614 i, co najistotniejsze, na 21 stolecznych komisariatów tylko 2 mają jeszcze wakaty. Spodziewam się, że i one zostaną wkrótce zlikwidowane.

– W jaki sposób udało się osiągnąć to, co było piętą achillesową poprzednich komendantów?

– Przede wszystkim dzięki doskonałej współpracy z samorządami i to niezależnie od ich politycznego zabarwienia. Wynikło to ze wspólnego stanowiska Policji warszawskiej oraz prezydenta, burmistrzów, dyrektorów dzielnic, przewodniczących rad i samych radnych, że bezpieczeństwo i porządek to zagadnienia ponadpartijne, wspólne. Hasło poprawy bezpieczeństwa jest na pierwszym miejscu dla większości mieszkańców i nie powinno obowiązywać tylko w czasie kampanii wyborczych. Wspólnie możemy naprawdę wiele dobrego jeszcze zrobić. W obecnym systemie prawnym chodzi również o morale, programowe i finansowe wsparcie działalności Policji przez samorządy terytorialne.

– W wywiadzie, którego udzielił Pan niedawno „Gazecie Woli i Bemowa” przeczytałem, że pierwszym komendantem komisariatu, który przyjął Pana koncepcję reformy Policji z pełną aprobatą i zadeklarował



ściłą współpracę był szef Bemowa nadkom. Marek Więckowski...

– Komisariat na Bemowie, jeszcze w starym budynku przy ul. Raginisa, odwiedziłem jako jedną z pierwszych jednostek tuż po swoim przybyciu do Warszawy. I jeszcze jedno – to właśnie burmistrz gminy Warszawa-Bemowo Wiesław Sikorski zaprosił mnie 12 maja 1999 r. na konwent burmistrzów i przewodniczących rad gmin stolecznych. Po tym spotkaniu upewniłem się, że w Warszawie jest dobry klimat, w którym wspólnymi siłami będziemy mogli coś zrobić dla mieszkańców. Wkrótce zaowocowało to wsparciem Policji w dziedzinie zakupów wyposażenia i udzielaniem nagród najlepszym policjantom z funduszy samorządów. Działania te spowodowały powolne identyfikowanie się policjantów nie tylko z własną jednostką, ale i z gminą i dzielnicą, co, moim zdaniem, jest jednym z najsukcesowniejzych elementów poprawiającej się efektywności służbowej. Jeśli dodać do tego wprowadzony w listopadzie 1999 r. system dodatkowo opłacanych służb ponadnormatywnych, a także zarysowujące się możliwości uzyskania mieszkania, to w tym właśnie szukałbym bodźców zachęcających młodych ludzi do podejmowania służby wolicy.

– Już przed kilku laty ówczesny komendant stolecznej Policji ograniczył wakaty przez ściąganie do Warszawy policjantów z całego kraju. Obiecywano złote góry, a wkrótce okazało się, że zostali oni niewolnikami. Mieszkali w marnych bursach i w żaden sposób nie mogli wyzволić się ze stolicy i podjąć służby w jednostkach, w których zostali przyjęci do Policji. Łatwiej się było zwolnić niż przenieść służbowo w inne miejsce...

– Z tamtego zaciągu praktycznie nie pozostało ani śladu. Rzecz rozbiła się o mieszkania. A teraz jest już wyraźna szansa, że ten problem stopniowo rozwiążemy. Po pierwsze – samorządy przydzielają niewielką pulę mieszkań dla dzielnicowych, po drugie, już 15 stycznia na warszawski Gołędzinów wszedł wykonawca inwestycji hotelowo-mieszkaniowej. W pierwotnej wersji miały tam bowiem stać hotele dla policjantów. Wspólnie z gminą Warszawa-Centrum, po dokładnej analizie, postanowiliśmy, że w miejsce planowanych wcześniej hoteli powstaną mieszkania. W efekcie tych rozmów rozpoczyna się wielka inwestycja – budowa 6 ośmiopiętrowych bloków dla naszych policjantów. Po trzecie – chyba już w najbliższych miesiącach uda nam się przejąć w podwarszawskich Markach-Pustelniku teren pod budowę 700-800 mieszkań w ramach Towarzystwa Budownictwa Społecznego przy ZW NSZZP w KSP.

– Komfort służby to nie tylko godziwe uposażenie, mieszkanie, klimat w pracy, lecz także warunki, w jakich się urzęduje. To zawsze była słaba strona stolecznej Policji.

– To także zmienia się na korzyść. Pod koniec ubiegłego roku oddaliśmy nowoczesny budynek komisariatu na Bemowie, w ciągu najbliższych 2 lat powstanie najnowocześniejszy w Polsce obiekt komisariatu w Białole.

łęce. Niedawno przenieśliśmy, powiększyliśmy i urządziliśmy na nowo Komisariat Kolejowy Policji, remontujemy lub zamieniamy na lepsze budynki komisariatów na Mokotowie, Woli i Żoliborzu, w Śródmieściu, na Białanach, Targówku, we Włochach i w Ursusie. Oddaliśmy nową stółkę w Oddziale Prewencji KSP, a na Święto Policji będzie tam także nowoczesna kotłownia, głównie dzięki wsparciu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Poprawiliśmy także estetykę budynku Pałacu Mostowskich, gdzie powstało nowoczesne biuro przepustek.

– I oczywiście dochodzi do tego samorządów wsparcie w zakupach środków transportu i innego wyposażenia?

– Także komputerów, maszyn do pisania, opon zimowych, alkohomatów do radiowozów rd, radiostacji i kamizelek kuloodpornych. Nie mówiąc już o podstawowych artykułach biurowych.

– Wynika z tego, że komendant stoleczny może dziś spać spokojnie, a nawet i spocząć na laurach?

– W żadnym wypadku, to nie w moim stylu. Przyjąłem tę funkcję, licząc się z trudnościami, ale też mając nadzieję i chęć pozostawienia po sobie nie tylko dobrych wspomnień. Jestem, ale musi być jeszcze lepiej. Niepokoi mnie np. wyraźny wzrost kar dyscyplinarnych w stosunku do 1999 roku. W ubiegłym roku wydano ze służby 38 policjantów, 89 zawieszono w czynnościach, niektórzy stanęli lub wkrótce staną przed obliczem prokuratora i sądu. To wynik zdecydowanych działań przeciwko łapownictwu, pijakom itp. Każda przykra dla nas informacja prasowa i każdy telefon są sprawdzane.

W tym wszystkim cieszy fakt, że informację nas mieszkańcy mówią o konkretnym policjancie niewłaściwie wykonującym swoje zadania, unikając uogólnienia „zła Policja”. Program działań antykorupcyjnych będzie kontynuowany – podkreślam to szczególnie – z całą stanowczością. I jeszcze – jako komendant stoleczny z jednej strony jestem zadowolony, że mam 910 studiujących podwładnych, lecz z drugiej – jest to poważne obciążenie.

– Panie Generale, jest Pan znany z tego, że często spotyka się z władzami administracyjnymi, zarówno państwowymi, jak i samorządowymi, odwiedza wszystkie gminy, rozmawia ze związkowcami i emerytami, żandarmami, bywa w każdej jednostce i wydziale, a nawet chodzi w patrolach i gra w siatkówkę ze swymi podwładnymi. Czy nie należałoby oddać części z tych zadań zastępcom, a nawet naczelnikom?

– Wychodzę z założenia, że pańskie oko konia tuczy. Ale również z takiego, że jeśli jest potrzeba – w tym przypadku finansowego wsparcia ze strony samorządów – to trzeba pukać do każdego drzwi. I okazuje się, że najczęściej te drzwi się otwierają...

– Dziękuję za rozmowę. □

zdj. P. Kocak
P. Ostaszewski



W 2000 roku 51 policjantów, którzy odmówili przyjęcia łapówki i poinformowali o tym, wręczono premie ministra SWIA, komendantów głównego i stolecznego Policji.



W Pałacu Mostowskich, głównej siedzibie KSP, pojawiło się stanowisko obsługi interesantów.

BILANS REFORMOWANIA

Do czasu reformy administracyjnej państwa Komenda Stołeczna Policji była jedną z 49 komend wojewódzkich. W jej skład wchodziło 7 komend rejonowych działających na terenie dzielnic Warszawy i 35 podległych im niewielkich z reguły komisariatów oraz 7 komend rejonowych zlokalizowanych na terenach podwarszawskich, a także komisariaty specjalistyczne: 3 kolejowe, rzeczny, portu lotniczego, metro podlegające bezpośrednio KSP.

DWIE REORGANIZACJE

Po wejściu w życie reformy od 1 stycznia 1999 r. KSP funkcjonowała jako komenda powiatowa działająca jednak, ze względu na wielkość i specyfikę, na prawach komendy wojewódzkiej. Zlikwidowano wówczas komendy rejonowe, na bazie których z inicjatywy ówczesnego komendanta stołecznej Policji insp. Michała Otrebskiego utworzono zamiejscowe filie wydziałów kryminalnych KSP. Wykonywały one zdecydowaną większość zadań związanych z pracą operacyjną i dochodzeniową, obejmując swym zasięgiem 31 komisariatów terenowych. Ponadto pozostawiono 4 komisariaty specjalistyczne, likwidując komisariaty kolejowe na dworcach Wschodnim i Gdańskim.

Komisariaty terenowe pozbawiono służb patrolowych, koncentrując je w 3 wydziałach patrolowo-interwencyjnych podległych KSP. W jednostkach terenowych pozostali więc dzielnicowi i dochodzeniowcy (prowadzący część spraw, bez np. kradzieży samochodowych, których rozpracowaniem zajmowały się zamiejscowe wydziały kryminalne w dawnych dzielnicach). Mimo uszczuplenia zadań komendantom komisariatów podlegały bezpośrednio komendantowi stołecznej Policji. Już po kilku miesiącach okazało się, że taka struktura organizacyjna roznosiła odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i porządku publicznego, prowadząc do sporów kompetencyjnych w odniesieniu do właściwości rzeczowej w prowadzonych postępowaniach przygotowawczych, zaniku prostych form pracy operacyjnej itp.

Charakterystyczną cechą ówczesnego układu był brak przejrzystości powodujący, że burmistrz gminy lub dyrektor dzielnicy zmuszeni byli prowadzić konwersacje na temat bezpieczeństwa z kilkoma komendantami ko-

misariatów, naczelnikiem zamiejscowego wydziału kryminalnego oraz naczelnikiem obsługującego ich teren wydziału patrolowo-interwencyjnego.

Objęcie stanowiska komendanta stołecznej Policji przez ówczesnego insp. Antoniego Kowalczyka doprowadziło, po analizie sytuacji, do wprowadzenia nowej struktury organizacyjnej. Od 1 lipca 1999 r. zlikwidowano lub połączono niektóre wydziały w KSP, zmniejszono liczbę komisariatów terenowych do 17 obejmujących swym zasięgiem teren dzielnicy albo gminy, a uzyskaną nadwyżkę etatową przeznaczono na wzmocnienie jednostek wykonawczych. Komendanci komisariatów, bezpośrednio podporządkowani komendantowi stołecznej, otrzymali szersze możliwości działania przy pełnej odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na swoim terenie.

SAMODZIELNE KOMISARIATY

Istniejące obecnie komisariaty warszawskie posiadają wszystkie rodzaje służb, w tym ds. przestępczości gospodarczej, ds. naroków, pododdział patrolowy. Jedynie najcięższymi przestępstwami (zabójstwa, terror kryminalny) zajmują się odpowiednie wydziały KSP. Osobno działa też podporządkowana komendzie służba ruchu drogowego.

Komendant komisariatu stał się bezpośrednim partnerem dyrektora dzielnicy w gminie Warszawa-Centrum lub burmistrza 10 gmin, tzw. warszawskiego wianuska. Zobowiązano go do utrzymywania stałych, roboczych kontaktów z samorządami, z czego rozliczany jest na równi z wynikami rozpoznania zagrożeń i efektami służby.

W efekcie rozwiązania 3 wydziałów patrolowo-interwencyjnych ponad 700 funkcjonariuszy skierowano do pododdziałów patrolowych komisariatów. W KSP

pozostawiono natomiast jeden ogólnowarszawski wydział liczący pół tysiąca policjantów, który działający w sektorach patrolowania świadczą również pomoc komisariatom.

ZACZEŁO SIĘ OD STRAŻY MIEJSKIEJ

Już 8 lipca 1999 r. komendant stołecznej Policji podpisał porozumienie z prezydentem Warszawy w sprawie współdziałania Policji i Straży Miejskiej. Od tego czasu w stolicy widoczne są wspólne patrole piesze i zmotoryzowane, a strażnicy szkoleni są w Ośrodku Szkolenia KSP w Piasecznie. W kilku obiektach oddziały gminne straży sąsiadują z komisariatami (Żoliborz, Bemowo) lub rewirami dzielnicowymi. Strażnicy miejscy współdziałają z Policją w organizowanych przez nią akcjach i zabezpieczeniach.

PATROLOWANIE – EFEKTYWNIEJ

Nie zdalo natomiast egzaminu utworzenie od połowy sierpnia 1999 r. 41 punktów stałej obecności patroli policyjnych. W wytypowanych miejscach zagrożonych stałe przebywały załogi WP-1, oddalając się z nich jedynie na interwencje. Okazało się jednak, że taka obecność Policji skutecznie przepłoszyła przestępców w inne miejsca. Koncepcji tej zarzeczano w połowie ubiegłego roku.

Wielkim sukcesem pozostało natomiast wprowadzenie w listopadzie 1999 r. systemu tzw. służb ponadnormatywnych. Pełnią je – ochotniczo i w dowód uznania ze strony przełożonych – policjanci w czasie wolnym od pracy i w sposób nie kolidujący z wykonywaniem przez nich bieżących obowiązków. Opłacani są z części funduszu premiowego i dodatków służbowych.

Już wkrótce okazało się, że blisko 90 proc. funkcjonariuszy zadeklarowało swój udział w tej inicjatywie. Dzięki temu miesięcznie na ulice Warszawy wychodzi średnio 1030 dodatkowych patroli, o jedną piątą więcej niż „normalnie”. W roku ubiegłym podczas tej formy służby zatrzymano na gorącym uczynku lub w bezpośrednim pościgu ponad 400 osób. Zmniejszająca się ciągle liczba wakatów w garnizonie stołecznym będzie jednak ograniczać środki na opłacanie służb ponadnormatywnych.

BLIŻEJ SAMORZĄDÓW

Nawiązana od samego początku i nadal bardzo dobra współpraca KSP oraz komisariatów z samorządami zaowocowała liczącymi się inicjatywami wsparcia Policji. Należą do nich: zakup przez gminy stołeczne 430 telefonów komórkowych dla dzielnicowych oraz wydrukowanie 400 tys. ich wizytówek zawierających zdjęcia, podstawowe dane o ważnych telefonach itp. W zamian za to zobowiązano dzielnicowych do nawiązania kontaktu ze wszystkimi mieszkańcami w ich rejonach (liczą one średnio od 3 do 8 tysięcy osób).

W ramach współpracy z samorządami jeszcze w 1999 r. zainstalowano w gminie Bemowo 10, a w roku ubiegłym na terenie dzielnicy Praga-Południe 12 tzw. słupków policyjnych, ułatwiających kontakt z dyżurnymi komisariatów. Warto zauważyć, że jest to tylko wstęp do działań w o wiele większej skali. W ramach podpisanego porozumienia z władzami miasta do końca lipca br. zrealizo-

skierowano 31 wniosków o ukaranie za wykroczenie, nałożono 350 mandatów karnych i odebrano 1010 dowodów rejestracyjnych.

Natomiast w ramach lokalnych programów finansowanych przez dzielnicę Warszawa-Praga-Południe oraz gminę Warszawa-Ursynów pod koniec ubiegłego roku wprowadzono wspólne patrole Policji i agencji ochrony mienia oraz Straży Miejskiej (Ursynów) działające w pobliżu szkół i przeciwdziałające wybrzykom chuligańskim i handlowi środkami odurzającymi.

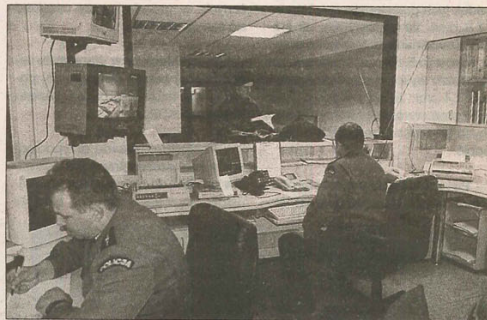
W POLICJI – SPRAWNIEJ I NOWOCZESNIEJ

W ramach działań zmierzających do bezpośredniej poprawy efektywności służb policyjnych w lipcu br. przewidziano zakończenie budowy największego i najnowocześniejszego w Polsce stowiska wspomagania dowodzenia. Jego uruchomienie pozwoli na szybkie i sprawne zarządzanie wszystkimi siłami patrolowymi miasta oraz natychmiastowy dostęp do podstawowych baz danych KSP za pośrednictwem komputerów pokładowych radiowozów. Jednocześnie jednak podjęto działania doraźne, uruchamiając dodatkowe stanowiska operatorów telefonu 997 (łącznie w godzinach szczytu czynnych jest ich 7), co pozwoliło wydatnie skrócić oczekiwanie na połączenie alarmowe.

Nie czekając zresztą na nowe stanowisko wspomagania dowodzenia, już od lipca ubiegłego roku wprowadzono nowy system służby patrolowej. Z reguły patrole pełnią teraz służbę w tych samych rejonach, a zadania przydzielane są im we właściwych komisariatach. Natomiast nadzór i kierowanie tymi służbami należy do KSP. W roku ubiegłym funkcjonariusze stołecznych służb patrolowych zatrzymali na gorącym uczynku 14 423 osoby.

SPRAWY ZATRUDNIENIA

W ramach pozyskiwania do służby w Policji, nawiązano współpracę z Żandarmerią Wojskową. Jej rezultatem są wspólne patrole, spotkania kadrowców policyjnych z żołnierzami i wreszcie



Tak prezentuje się stanowisko kierowania Komisariatu Kolejowego Policji w Warszawie na Dworcu Centralnym.



Schludnie, wszędzie czysto i elegancko – to również komisariat kolejowy.

– dobór odchodzących do cywila zandarmów do Policji. Udało się również, dzięki porozumieniu z Rejonowym Urzędem Pracy podpisanym na jesieni ub.r., zwiększyć zatrudnienie pracowników cywilnych. Będą oni – w komisariatach – opłacani przez RUP oraz samorządy.

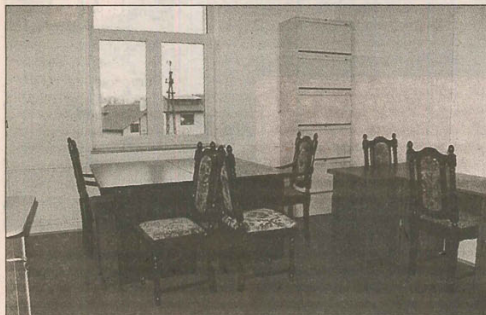
WALKA Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ

Jeszcze na jesieni 1999 r. podjęto działania zmierzające do wzrostu wykrywalności sprawców przestępstw oraz ograniczenia przestępczości na podstawowych jej kategoriach. Uruchomiono bezpłatną infolinię, wdrożono „Program ograniczenia przestępczości przeciwko mieniu”. Skupiono się zwłaszcza na zwalczaniu kradzieży samochodów (grupa operacyjna „Wektor”), prze-

jęcia tapówki i poinformowali o tym fakcie przełożonych.

PROGRAMY I SZKOLENIA

Od 1994 r. realizowany jest w Wydziale Prewencji KSP kompleksowy program „Bezpieczne miasto”. Po zreformowaniu policji warszawskiej jest on kontynuowany w podprogramach: „Bezpieczny dom i bezpieczny parking”, „Bezpieczna szkoła”, „Bezpieczny biznes”, „Bezpieczna droga”. Natomiast od marca ubiegłego roku rozpoczęło się wdrażanie programu pomocy ofiarom przestępstwa zgwałcenia. W jego ramach, przy współpracy Stowarzyszenia Przeciwni Przemocy im. Jolanty Brzozowskiej, przeszkolono 50 policjantek z wszystkich jednostek terenowych w zakresie postępowania z kobietami – ofia-



Jedno z pomieszczeń służbowych Komisariatu Policji Warszawa-Bemowo

stępczości przeciwko mieniu (zespół „Moskit” nękający systematycznie podejrzanych o te czyny), ciągłym kontrolowaniu miejsc zagrożonych kradzieżami i włamaniami do samochodów.

Udało się również poprawić efektywność pracy dochodzeniowej. Obecnie wskaźnik skuteczności w prowadzonych postępowaniach przygotowawczych daje KSP drugie miejsce w kraju. Wzrosła gwałtownie liczba aresztowanych i wzrosła wykrywalność.

IDĄC SZEROKIM FRONTEM

Tym również celom służą szkolenia policjantów, wspólne, policyjno-samorządowe lokalne programy poprawy bezpieczeństwa i porządku, które powstały na razie w 11 gminach i dzielnicach stolicy. Większość tych programów zakłada ściśle współdziałanie lokalnych komisariatów Policji z Gminnymi Zespołami ds. Ochrony Przeciwpożarowej i Ratownictwa, Komitetami Przeciwopowodziennymi itp. Ważnym czynnikiem koordynowania współdziałania policyjno-samorządowego było też powołanie w kwietniu 2000 roku Rady Bezpieczeństwa przy Prezydencie m.st. Warszawy. Do rady weszli przedstawiciele wszystkich gmin i dzielnic Warszawy, władz powiatu, województwa, instytucji państwowych i organizacji pozarządowych.

PARSZYWE OWIECZKI I WYRÓŻNIENI

Od początku reformowania policji stolecznej dużą uwagę przykłada się do zwalczania niewłaściwych postaw policjantów. W ramach prowadzonych na szeroką skalę działań (tajtna obserwacja załóg patrolowych itp.) ujawniono 4 przypadki przyjmowania korzyści majątkowych przez funkcjonariuszy. Sprawy skierowano do prokuratury. Jednocześnie jednak dwukrotnie: w czerwcu 2000 r. z rąk ministra SWIA i w listopadzie – komendanta stołecznego wręczono premie pieniężne 51 policjantom, którzy odmówili

rami gwałtu. Warto również zaznaczyć, że w maju 2000 r. podpisano umowę z Uniwersytetem Warszawskim w zakresie wymiany praktyk i szkoleń dotyczących zwalczania patologii społecznej. Szkoli się również funkcjonariuszy prewencji z zakresu pomocy ofiarom przemocy w rodzinie („Niebieska karta”).

KURS NA SZCZĘŚLIWICE

Powodzenie reformy pozwala na kontynuowanie ambitnych działań organizacyjnych i inwestycyjnych. Planuje się więc w najbliższych miesiącach rozpoczęcie budowy Centralnej Policyjnej Izby Zatrzymań na terenie obiektu przy ul. Szczęśliwickiej. Dotychczas osoby zatrzymane osadzone bowiem w 7 własnych policyjnych izbach zatrzymań, dysponujących zaledwie 87 miejscami oraz przewożono do miejscowości podwarszawskich, a nawet do Ciechanowa i Radomia. Centralizacja pozwoli więc w perspektywie na ograniczenie liczby konwojów oraz wygospodarowanie etatów i pomieszczeń.

Poprawę warunków powinni też odczuć funkcjonariusze Wydziału Konwojowo-Ochronnego KSP oraz Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego. Planuje się przeniesienie tych jednostek do zaadaptowanych budynków na Szczęśliwiczach.

W planach są również m.in.: rozbudowa policyjnej strzelnicy na Bielance, rozwinięcie plutonu konnego oraz zwiększenie liczby przewodników psów służbowych, wprowadzenie monitoringu ruchu drogowego na wszystkich trasach wlotowych i wylotowych z Warszawy, co miało istotne znaczenie w zwalczaniu plag kradzieży samochodów. □

MARCEL TABOR
zdj. Krzysztof Potocki
Przemysław Kacák (1)

(Wykorzystano „Bilans działań organizacyjnych w KSP w latach 1999–2000 w celu poprawy stanu porządku i bezpieczeństwa w Warszawie” opracowany w KSP).

WIRTUALNE „BEZPIECZNE MIASTO”

Liczba osób zaglądających w Polsce do Internetu szacuje się na ok. 5 mln. Dużym błędem byłoby pozbawienie się możliwości zaistnienia w nowej, wirtualnej rzeczywistości i docierania za jej pośrednictwem do społeczności zainteresowanego tematyki bezpieczeństwa i policyjnej pracy. Świadome tego kierownictwo Komendy Stołecznej Policji, nie zaspiając gruszek w poście, zdecydowało o uruchomieniu własnej, na razie dość skromnej, strony internetowej. Jednak pomysłów na jej rozbudowę i uatrakcyjnienie jest dużo. Sądząc z liczby osób, które już zdażyły odwiedzić stronę, o jej przyszłość można się nie martwić. Jest ona dostępna pod adresem www.warszawa.ksp.gov.pl.

Internet oferuje użytkownikom coś jeszcze – dużą, może nawet nieograniczoną swobodę wypowiedzi. Internetowe grupy dyskusyjne stanowią pole wymiany stanowisk i poglądów na sprawy i tematy od pozoru bardzo białych po niezwykle ważne.

Jednym z takich tematów jest bezpieczeństwo i opinie na jego temat pojawiają się w różnych aspektach, na różnych stronach. Prawidłowość tę zauważyli uczestnicy warszawskiej regionalnej grupy internetowej, która funkcjonuje pod adresem pl.regionalne.warszawa. Z ich inicjatywą doszło do zorganizowanego przez policjantów Wydziału Prewencji KSP 20 listopada 2000 r. spotkania internautów z komendantem stołecznym Policji nadinsp. Antonim Kowalczykiem. Spotkanie rozpoczęli internauci, wygłaszając kilka krótkich referatów, których tematem były historia Internetu oraz jego struktura i możliwości. Opowiedzieli też o swoim dotychczasowym dorobku, aspiracjach i zamierzeniach. Z kolei warszawscy policjanci, a byli wśród nich przedstawiciele wydziałów: Prewencji, Informatyki i Łączności, Ochrony Informacji Niejawnych oraz Zespołu Prawosę KSP opowiedzieli o swojej wizji tematyki policyjnej w Internecie. O jedyności wcale nie było łatwo, ale udało się wypracować wspólny punkt widzenia. Nie było się bez wynikających z uprzedzeń obaw ze strony internautów; by tej

współpracy nie kojarzono z donosem. Odpowiedź przyjdzie z czasem, choć już teraz z wypowiedzi osób odwiedzających listę regionalną wynika, że kierowane pod adresem Policji pytania i uwagi znalazły wreszcie swoje miejsce. Nie zawsze komentarze do policyjnych działań były jednoznacznie pozytywne, ale moe, udzielając na nie odpowiedzi, policjanci rozwieją wątpliwości dotyczące konkretnych decyzji czy przyjętych rozwiązań organizacyjnych. Jednym z najczęściej poruszanych problemów jest policyjna infrastruktura. Policjanci wyjaśniają, że dostosowana być musi do administracyjnego podziału miasta i choć każdy chce mieć swój komisariat w sąsiedztwie, pewnych uwarunkowań przeszkoczyć się nie da. Drugim poruszanym wielokrotnie zagadnieniem jest obrosły w legendy dzielnicowy. Kim powinien być, jakie wykonywać zadania, ile czasu poświęcić pracy w terenie? Te i inne pytania oraz sugestie świadczą niebicie, że funkcja dzielnicowego jest dla mieszkańców Warszawy niezwykle ważna, a oczekiwania bardzo duże.

Nasuwa się refleksja: odpowiedzi na te i podobne pytania warszawscy policjanci udzielają od lat, więc gdzie tu nowość? Otóż inny wymiar ma odbywające się w osiedlowym klubie spotkania z niewielką grupą aktywnych społecznie przedstawicieli lokalnej społeczności, inni chętnie odwiedzana, atrakcyjna internetowa strona. Stąd nie od rzeczy wydaje się pomysł stworzenia wirtualnego „Klubu warszawskiego programu „Bezpieczne miasto”, który to klub od dłuższego czasu nie może znaleźć dla siebie na terenie Warszawy siedziby. Bez konieczności wychodzenia z domu zainteresowany mógłby tam zasięgnąć rady na temat sposobów zabezpieczenia mieszkania lub samochodu, bezpiecznego prowadzenia działalności gospodarczej, unikania zagrożeń wynikających z patologii narkomanii. Pierwsze, choć z całą pewnością nie ostatnie, spotkanie z użytkownikami Internetu należy więc uznać za bardzo owocne. □

PAWEŁ PORZERZYŃSKI

SPECJALISTKI TRZY

Dziennikarze piszący o tak ważnej i skomplikowanej materii, jaką jest ruch drogowy, powinni przygotowywać teksty ze szczególną starannością, by mogły one pełnić rolę edukacyjną, nie zaś mącić w głowach Czytelnikom. Zwłaszcza że konsekwencje złej interpretacji prawa, którą Czytelnicy gazety przyjmują za obowiązującą, mogą być dla nich fatalne w skutkach.

W „Życiu” z 27 grudnia ub.r. ukazał się tekst podpisany DUM, a oparty tytułem „Jak zostać piratem drogowym mimo woli”, którego nie sposób pozostawić bez komentarza. Przypominamy go w skrócie.

Pierwsza specjalistka, pani X, prowadząc cilo dojechała do skrzyżowania, na którym miała zamiar skręcić w prawo. Dla jej kierunku jazdy paliło się czerwone światło. Na sąsiednim pasie stała duża ciężarówka, która zastanawiała jej widoczność w ulicy poprzecznej. Pani X wycofała się, zjechała na żółtym świetle i wjechała na ulicę poprzeczną. Jadąc tą ulicą autobus, który wjechał na skrzyżowanie już na żółtym świetle, mimo że pani X nie blokowała mu pasa (należy się domyślić, że pani X zaczęła gwałtownie hamować, pani X nie przeżywszy już tej sytuacji, szczęśliwa, że nie doszło do kolizji, pojechała na zakupy. Gdy wyszła ze sklepu, policjanci zatrzymali jej prawo jazdy.

Wszystko to oczywiście wiemy z relacji pani X. Druga bowiem specjalistka, dziennikarka „Życia”, wbrew podstawowym kanonom zawodowym, nie wysłuchała relacji kierującego autobusem uczestnika wypadku. Niezależnie bowiem od opinii autorki tekstu do wypadku doszło: pasażerka autobusu złamała rękę.

Dziennikarka nie zadawała sobie również trudu, by trochę pomyśleć i spróbować odpowiedzieć na trzy przynajmniej pytania:

1. Skąd pani X (której widoczność ograniczała ciężarówka) wie, że kierujący autobusem wjechał na żółtym świetle? – pytanie uzupełniające: czy w myśli prawa mogłoby to zrobić i w jakiej sytuacji?

2. Dlaczego kierujący autobusem gwałtownie hamował, mimo że pani X nie zjechała mu drogę?

3. Czy pani X miała w opisanej sytuacji prawo wjechać na ulicę poprzeczną?

Dziennikarka, jak powiedział, trudu sobie nie zadawała, natomiast przesłuchiwała kilku specjalistów od ruchu drogowego.

Pierwszy z nich, Maciej Wróński z Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego powiedział jedną rzecz, jaką prawdziwy

fachowiec mógł powiedzieć, a mianowicie, że po to, aby wydać opinię w sprawie, musiałby przeanalizować szkie sytuację, zeznania świadków, pełny opis zdarzenia (prędkość autobusu, drogę hamowania, długość cyklu świateł etc.), nie zaś dysponować wyłącznie dziennikarską relacją, opierającą się notabene na wyjaśnieniach jednej tylko uczestniczki wypadku i stwierdził, że w sprawie wypowie się kolegium ds. wykroczeń.

Natomiast trzecia specjalistka, Anna Zielińska, z Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego żadnych tego typu opinii nie miała i orzekła, że skoro nie doszło do zderzenia autobusu z pojazdem pani X, to nie mogło być mowy o ucieczce z miejsca wypadku! „Jeżeli ta pani wymusiła pierwszeństwo, to mogła zostać pociągnięta lub otrzymać mandat. Odebranie jej prawa jazdy uważam za nadinterpretację przepisów kodeksu o ruchu drogowym”.

Chciałbym więc przypomnieć specjalistkom kilka podstawowych, wydawałoby się, przepisów z ustawy Prawo o ruchu drogowym i ustawy Kodeks wykroczeń.

Po pierwsze: pani X nie miała prawa wjechać na skrzyżowanie przy palącym się czerwonym świetle dla jej kierunku ruchu, jeżeli ciężarówka zasłaniała jej widoczność.

Po drugie, wbrew opinii dziennikarki zderzenie dwóch pojazdów nie jest warunkiem koniecznym, by doszło do wypadku. Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu lub wymuszenie pierwszeństwa niejednokrotnie powoduje ten skutek, że jadący zgodnie z przepisami pojazd, którego kierowca usiłuje uniknąć zderzenia, wpada z drogi, uderza w przeszkodę, wpada do rowu etc. Często w takich sytuacjach są ofiary w ludziach. Po przeanalizowaniu wszystkich okoliczności wypadku sąd niejednokrotnie orzeka, że jego jedynym sprawcą był kierujący, który nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu – mimo że między dwoma pojazdami nie doszło do zderzenia.

Po trzecie, zgodnie z art. 135.1.2. Prawa o ruchu drogowym policjant ma prawo zatrzymać prawo jazdy kierującemu, jeżeli popełnił on wykroczenie, za które kolegium lub sąd może orzec zakaz prowadzenia pojazdów.

Po czwarte, zgodnie z art. 86 kodeksu wykroczeń, kolegium może orzec taki zakaz w stosunku do kierującego, który nie zachowując należytej ostrożności powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, do czego w opisanej sytuacji niewątpliwie doszło.

O jakiej więc nadinterpretacji „kodeksu o ruchu drogowym” mówi pani Zielińska?

Po piąte, wreszcie, pani X do dziś sądzi, że jest bez winy. To kierowca autobusu, jej zdaniem, powinien uważać. Już sama ta konstatacja, z której wynika, że pani X kompletnie obca jest znajomości Prawa o ruchu drogowym (osoba ta wciąć nie zdaje sobie sprawy, że nie miała prawa wjechać w ulicę poprzeczną, gdy nie widzi, co się na niej dzieje, a zielona strzałka jest warunkowym zezwoleniem na wjazd), powinna spowodować pilne skierowanie jej na egzamin kontrolny (zgodnie z art. 114.1a Prawa o ruchu drogowym).

Użalenie się więc nad bizneswoman – brak prawa jazdy może wpłynąć na możliwość dalszego wykonywania zawodu przez baidukę – ździś. Szkoda, że dziennikarka nie zainteresowała się losom poszkodowanej pasażerki autobusu. Cóż, skoro jedyni środkami komunikacji publicznej...

Natomiast sugerowanie, że pani X może wystąpić do sądu z roszczeniem cywilnym przeciwko Policji jest kolejnym przejawem braku dziennikarskiej odpowiedzialności za słowo.

Albowiem, nawet gdyby kolegium nie zdecydowało się orzec zakazu prowadzenia pojazdów (nie musi to policjanci w żadnej mierze nie naruszyli prawa. Chyba żeby kolegium orzekło, iż pani X swoim manewrem nie spowodowała zagrożenia w ruchu drogowym, co wydaję się niezwykle mało prawdopodobne).

Pani X wbrew chwyliwemu tytułowi nie została piratem mimo woli, lecz samochocą. A skoro do dziś nie wie, jaki popełniła błąd, trzeba ją pilnie wyeliminować z ruchu drogowego. Dopóki nie pozna przepisów i nie przestanie powodować zagrożeń dla innych użytkowników dróg.

Na marginesie: sygnalizacja świetlna jest tak zaprogramowana, że zielona strzałka gaśnie, zanim na ulicy poprzecznej zapala się żółte światło. Albowiem pani X wjechała na skrzyżowanie, gdy zielona strzałka się już nie paliła, albo kierujący autobusem miał zielone światło dla swego kierunku ruchu. Chyba że na tamtym skrzyżowaniu sygnalizacja działa inaczej niż w całym mieście... □

MIECYSŁAW TEER

W SERCU PODLASIA

Wojujących ekstremistów irlandzkich, Izraelitów i Palestyńczyków, Chorwatów i muzułmanów oraz parę innych nacji walczących ze sobą z hasłem „miłości bliźniego” na ustach, przysłałbym tutaj po naukę tolerancji. Siemiatyżycze bowiem, leżące w środku historycznego Podlasia, na północno-wschodnich krańcach Polski, od wieków dają przykład, jak ludzie różnych wyznań mogą w przyjaźni i pełnej symbiozie żyć obok siebie.

Nikogo tu nie zastanawia fakt, że kościół katolicki sąsiaduje z prawosławną cerkwią, że mieszane małżeństwa najpierw modlą się w jednej świątyni, potem idą do drugiej. To jest tak normalne, jak zimą kra na przepływającym nieopodal Bugu.

MIASTO Z TRADYCJAMI

Kto jednak zna historię tych ziem, tego nie dziwi współczesne realia. Tereny te bowiem od wieków były ziemią pogranicza kulturowego. Spłatały się tu wpływy różnych wyznań, kultur i narodowości (polskiej, ruskiej, żydowskiej, ormiańskiej). Przeżywały wzloty, upadki, tragedie, potem znów odżywały.

Od 1 stycznia 1999 r. na mapie administracyjnej kraju Siemiatyżycze ponownie zaistniały jako miasto powiatowe (poprzednio posiadały ten status do 1975 r.), a miejscowa „filia” policji zmieniła sztyl na Komendę Powiatową Policji.

Jednostką od półtora roku dowodzi podinsp. Bogusław Toczek, poprzednio naczelnik Wydziału Prewencji KRP w Bielsku Podlaskim, której Siemiatyżycze – jako jeszcze komisarjat – podlegały służbowo. Jego zastępcą jest podinsp. Eugeniusz Siegień: 25 lat pracy w mundurze, w Siemiatyżycach od 1983 r. Był tu m.in. inspektorem ds. nieletnich, kierownikiem referatu dzielnicowych, zastępcą komendanta komisarjatu, a przez jakiś czas również p.o. komendantem powiatowym.

Siemiatyżycza jednostka jest najbardziej wysuniętą na południe komendą woj. podlaskiego. Gra-

nicy z woj. lubelskim i bardziej na zachód – woj. mazowieckim. W swoim rejonie ma również 18-kilometrowy odcinek granicy państwowej z Białorusią. Jest jedną z 14 komend powiatowych w Podlasku, a do tego najmniejszą liczebnie. 84 etaty, w tym 4 nie obsadzone (zasada gęstości „sita” przy przyjmowaniu kandydatów do Policji), na 52 tys. stałych mieszkańców plasuje ją – pod względem obciążenia zadaniami – „w górnej granicy stanów średnich”.

– Z dniem 15 marca ub.r. – mówi komendant Bogusław Toczek – dokonano zmiany etatów i struktury organizacyjnej KPP w Siemiatyżycach, unieważniając i likwidując etaty komisarjatu w Drohiczyźnie, Dziadkowicach, Grodzisku, Mielniku, Milejczycach i Nurcu Stacji. Z racji specyfiki terenu utworzono w ich miejsce jeden rewir dzielnicowy i 16 podległych mu rejonów. Jednak po kilkunastomiesięcznych doświadczeniach doszliśmy do wniosku, że optymalne dla nas rozwiązanie to trzy rewiry: Siemiatyżycze, Nurzec Stacja i Drohiczyń i przypisanie im po sześć rejonów dzielnicowych, funkcjonujących w siedzibach dawnych komisarjatu. Jeden kierownik rewiru na cały powiat, to było za mało. Mieliśmy problemy z właściwym nadzorem i kierowaniem, głównie ze względu na odległość dzielące komendę powiatową od jej ogniw terenowych.

Pełniący obowiązki kierownika rewiru dzielnicowych sierż. sztab. Paweł Kalisiewicz oddechnie teraz – jak sądzi – z ulgą. Zacznie sypać spokojnie i będzie wreszcie mógł pójść na oczekiwany kurs aspirancki. Komendant Toczek

z satysfakcją podkreśla, że przedstawiona kierownictwu KWP koncepcja korekty organizacji pracy komendy powiatowej spotkała się z akceptacją i jest już wdrażana w życie. Mieljmy nadzieję, że spełni oczekiwania wszystkich zainteresowanych.

„KUZYNI” W BELGII

Podlasie to teren typowo rolniczy, w 32 proc. zalesiony, o dużych walorach turystyczno-krajo-



znawczych. Za to przemysłu tu jak na lekarstwo, więc o miejsca pracy niełatwo. W samych Siemiatyżycach sytuacja wygląda nieco lepiej. Funkcjonuje tu około tysiąca małych firm, działających w sektorach drobnej wytwórczości, han-

Kosztom wielu wyrzeczeń poprawiają swój byt, ale cierpi na tym życie rodzinne, mnożą się problemy wychowawcze z nie dopilnowanymi nastolatkami.

– Sytuacja gospodarcza – mówi podinsp. Eugeniusz Siegień – ma

Komenda Powiatowa Policji w Siemiatyżycach poszukuje policjantów na stanowiska dzielnicowych w Drohiczyźnie i Grodzisku. Na zainteresowanych oczekują mieszkania służbowe (35 i 45 m kw.) oraz urokliwe krajobrazy w dolinie środkowego Bugu. Kontakt telefoniczny (po linii MSWiA): 712-22-14

dlu i usługach. Dają one zatrudnienie dużej liczbie osób, dzięki czemu stopa bezrobocia w mieście jest najniższa w województwie.

Nie zmienia to jednak faktu, że wielu młodych ludzi szuka szczęścia i pracy w świecie. Na „saksy” wyjeżdżają stąd najczęściej do małej Belgii. To już tradycja.

bezpośrednie przełożenie na stan bezpieczeństwa i porządku. Myślę, że spora część odnotowanych przestępstw jest wynikiem nie chęci zysku, ale braku środków do życia. Dlaczego tak uważam? Bo w statystyce przestępczości dominują przede wszystkim drobne zdarzenia, popełniane – jak się wydaje – niejako przy okazji. Zwykle są to jakieś „garażowe” kradzieże i włamania, a nie wielkie afery gospodarcze.

W ubiegłym roku, jak wynika z oficjalnych statystyk, w siemiatyżyckiej KPP wszczęto ogółem 815 postępowań przygotowawczych. W wyniku realizowanych śledztw i dochodzeń stwierdzonych zosta-

Katolicy i prawosławni żyją tu w pełnej symbiozie. Ich świątynie sąsiadują ze sobą.

ło 1108 czynów zabronionych, z czego wykryto 748 przestępstw, osiągając 65,4-procentową wykrywalność. W porównaniu z rokiem 1999 odnotowano blisko 20-procentowy wzrost liczby przestępstw. Ale poprawiła się również wykrywalność.

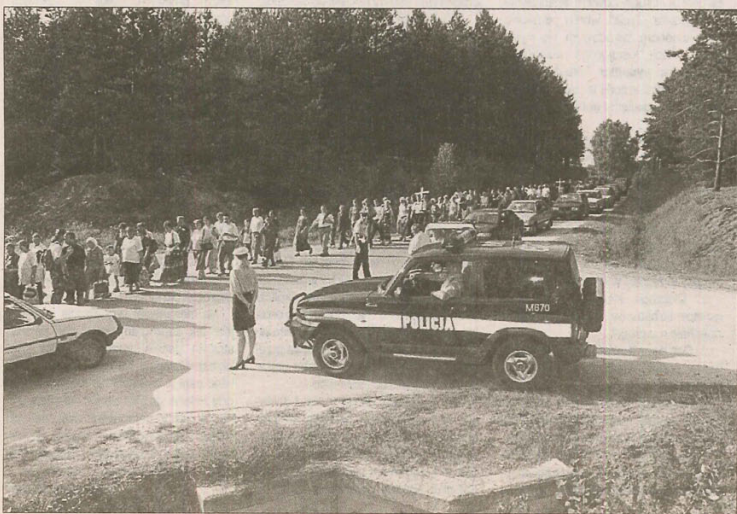
W ogólnej liczbie stwierdzonych przestępstw dominowały zdarzenia kryminalne (924), których wskaźnik wykrywalności wyniósł 59,4 proc. Z poważniejszych spraw odnotowano m.in. jedno zabójstwo (wnuczek zamordował swą babcię), 20 rozbójów, 29 kradzieży samochodów oraz 244 włamania i kradzieże. W kategorii przestępstw gospodarczych wszczęto 19 postępowań (o trzy mniej niż w roku 1999). Wśród nich stwierdzono 60 czynów zabronionych oraz blisko 97-procentową wykrywalność. Udało się też wszcząć i zakończyć 58 postępowań z lat poprzednich, które zawieszono lub umorzono z powodu niewykrycia sprawcy.

– Ostatnio – dodaje komendant Toczek – pojawiło się na naszym terenie nowe zagrożenie, którego dotąd udawało nam się uniknąć: narkomania. Zatrzymaliśmy czterech dystrybutorów środków odurzających, którzy usiłowali rozprowadzać je wśród młodzieży szkolnej. Sprawa jest rozwojowa i za wcześnie na szczegóły. Nadzoruje ją Prokuratura Okręgowa w Białymstoku.

Najwyższym odznaczeniem Kościoła Prawosławnego w Polsce – Orderem Świętej Marii Magdaleny – Równiej Apostołom „Za pracę dla dobra Cerkwi” może poszczycić się niewielu polskich policjantów, m.in. podinsp. Eugeniusz Siegień.



Czym dla Kościoła Katolickiego jest Jasna Góra, tym dla prawosławnych św. Góra Grabarka. Rokrocznie pielgrzymują tu tłumy wiernych. Nad ich bezpieczeństwem czuwa cała podlaska policja.





– Tę cyfrową centralę DGT otrzymaliśmy z funduszu PHARE – mówi komendant Bogusław Toczko.

W DRODZE DO UNII

Podobnych zagrożeń jak narkomania może być więcej, kiedy już staniemy się pełnoprawnym członkiem UE, a jej obywatele będą mogli swobodnie przemieszczać się po całej Polsce. Nie zawsze przecież w czystych intencjach. Powiat siemiatycki z racji swego bezpośredniego sąsiedztwa z Białorusią, choć nie posiada własnego przejścia, świadczy jednak „usługi” dla kolegów z Hajnowki. To na ich terenie, w miejscowości Polowce, funkcjonuje drogowe przejście graniczne, do którego prowadzi m.in. droga nr 693, przebiegająca przez powiat siemiatycki.

Tranzytowych obcokrajowców jest więc tu wielu, ale – jak zgodnie twierdzą obaj komendanci – kłopotów z nimi nie ma. Są za to z ich pojazdami, których stan techniczny pozostawia wiele do życzenia.

Najczęściej z przybyszami ze Wschodu mają do czynienia funkcjonariusze sekcji ruchu drogowego. Oprócz wymienionej drogi nr 693, obsługują oni również trasy: nr 19 Białystok-Lublin, nr 637 Sokółka-Podlaski-Drohiczyń-Siemiatycki oraz nr 690 Siemiatycki-Ciechanów.



– Nasz odcinek granicy jest niewygodny dla przemytników – mówi kpt. Włodzimierz Pielach, komendant Strażnicy SG w Mielniku (z prawej).

Na tych drogach nasilenie ruchu jest największe, a więc i zadań proporcjonalnie też. I to wykraczających poza zwykające dyscyplinowanie kierowców. Katalog obowiązków funkcjonariuszy rd rozszerzony został m.in. o współdziałanie ze Strażą Graniczną oraz przeprowadzanie wyjątkowo wnikliwych kontroli drogowych. Nie tylko ludzi, ale i przewożonego bagażu. No cóż, tu o kontrabandę znacznie łatwiej niż gdzie indziej.

– Na jesieni ubiegłego roku – mówi podinsp. Bogusław Toczko – nasza drogowka zatrzymała na „19” busa z suwalską rejestracją. W środku było kilkunastu Azjatów nielegalnie przerzuconych zza wschodniej granicy do Polski.

Ci akurat mieli pecha, ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że 1244-kilometrowa granica z byłym

Związkiem Radzieckim – mimo olbrzymich nakładówłożonych na jej uszczelnienie – nie jest całkowicie bezpieczna. Wieloletnie zaniedbania niełatwo naprawić z dnia na dzień. Nawet przy mocnym wsparciu państw Wspólnoty.

Dlatego sporo jeszcze wody w Bugu upłynie, nim nasza Straż Graniczna stanie się w pełni samowystarczalna. Póki co, policyjna pomoc bardzo się przydaje.

Miejscowa Strażnica SG w Mielniku oddalona jest od siedziby komendy powiatowej o kilkanaście kilometrów. Dowodzi nią kpt. Włodzimierz Pielach. Jego zdaniem, ochraniający przez załogę strażniczy odcinek granicy państwowej z Białorusią należy raczej do spokojnych. Dla przemytników jest to teren niewygodny, do pokonania mają bowiem dwie przeszkody: zaorany pas ziemi i rzekę Bug. Okazji do przemytu szukają więc gdzie indziej. A lichy – nie śpi i trzeba być przygotowanym na wszystko. Stąd plan współdziałania z Policją zawczasu uzgodniony, podpisany i wszyscy wiedzą, co do nich należy na wypadek alarmu.

Wiadomo, ile w takich ekstremalnych sytuacjach znaczy natychmiastowa i bezawaryjna łącz-

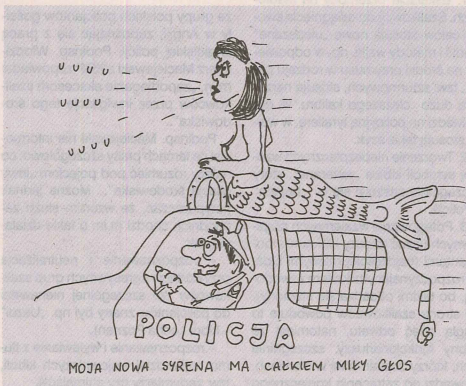
ność. To podstawa sprawnego działania. Nieprzypadkowo więc przedstawiciele Rady Europy, wizytując wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, mające w przyszłości stanowić granice Unii Europejskiej, za jeden z priorytetów uznali wyposażenie jednostek przygranicznych w nowoczesny sprzęt, między innymi łączności. Siemiatycka komenda otrzymała z UE, w ramach funduszu PHARE, nowoczesną centralę cyfrową DGT. W planach jest dalsza rozbudowa sieci teletransmisyjnych do przekazu informacji w całym woj. podlaskim. I pomyśleć, że jeszcze niedawno, żeby się dodzwonić do sąsiedniego województwa, trzeba było za każdym razem łączyć się przez stolicę. Dziś brzmi to jak kiepska anegdota. □

Jerzy Paciorkowski
zdj. autor

POLICYJNY MIKLASZEWSKI

Komisarz Ryszard Grzybowski jest dyżurnym w OOP w Bielsku-Białej. Ale nie z tego powodu jest postacią znaną na Podbeskidziu. Popularność zawdzięcza wrodzonemu poczuciu humoru, który potrafi wyrazić czarną kreską. Moment, i spod ręki komisarza wylania się jednoktowa historyjka rysunkowa, komentująca zastane sytuacje rodzinne, towarzyskie, zawodowe, polityczne.

Debiutował jako karykaturzysta i przesmiewca w podstawówce, rysując pod ławką, na lekcjach złośliwe „portrety” nauczycieli. Dziś wstydy się tamtej „twórczości”, a pedagogów, którzy pchali mu rozum w skórę do żartów i psikusów lepetyny, nadzwyczaj poważa. Nie



sposób jednak ukryć, że rysowane ku uciecie kolegów skecze z bel-frami w rolach głównych, nauczyły go pewnej metody oglądu rzeczywistości. Odkrywania w pozornej szarości, jednostajności, nawet smutku, isierki humoru, ironii, groteski.

Szlify oficerskie zdobywał we wrocławskim „Zmchu”, czyli Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych. Przez cztery lata tworzył „Humoriadę” – amatorską gazetkę ścienną, pokazując w krzywym zwierciadle, nieraz śmiesznie, nieraz przez łzy, wydarzenia z życia podchorążych w każdym minionym tygodniu. Wiele osób z kadry i słuchaczy dużo by dało, aby nigdy nie trafić na stronę „Humoriady”. Niestety, trafił! Lecząc Grzybowski dawno pozbył się szczeniackiej zapalczywości i napastliwości. Przedstawiał rzeczy tak, jak wyglądały naprawdę – na wesoło. Śmiał się nie z ludzi, lecz z ludzkich wad.

– To, co kreślę, chyba podoba się ludziom, sprawia im przyjemność, wywołuje uśmiech na twarzach, gdy oglądają moje „arcydzieła” – mówi komisarz.

Przez kilka lat dowodził plutonem w Nadwiślańskich Jednostkach MSW. Dziesięć lat temu „sprzedał” mundur wojskowy dla policyjnego. Mieszka w Wilamowicach. Wychodzi tutaj pismo samorządowe „Wilamowice i okolice”. Redakcja pozazdrościła „Dziennikowi Zachodniemu” splendoru, jakiego przysparza mu niezrównany Gwidon Miklaszewski. Stronę „rysunkową” powierzyła Grzybowskiemu. Mieszkańcy gminy od rysunków zaczynają czytać swoją gazetę. – Ale ci wyszła – gratulacjami przywołują komisarza spotkanego na drodze.

Ryszard Grzybowski nigdy nie liczył, ile rysunków stworzył. Tyśiąć, kilka tysięcy? Do bicia rekor-

dów nie przywiązuje wagi. Pomyślny przychodzi łatwo. Intuicyjnie wychwytuje komizm tkwiący w związkach frazeologicznych po-



tocznej mowy, homonimach, grze słów i pólówek. Inspirują go również żona Irena, polonistka, oraz córka, 11-letnia Gabriela.

Na prywatny użytek rysuje Ryszard sceny domowe. Na papierze wyraża swoje nastroje i oczekiwania, kiedy przypadkiem harmonia rodzinna ulegnie rozstrojeniu, co na szczęście zdarza się rzadko. Nie trzeba robić sobie wymówek, nie trzeba się klócić. Wystarczy „coś” narysować i przykleić na drzwiach do kuchni. Po pewnym czasie z tego „czegoś” śmieje się cała rodzina.

Scen politycznych właściciel unika. Politycy kompromitują się i ośmieszają wystarczająco skutecznie bez udziału satyryków. Nie rysuje też nic w jednostce i o jednostce. Wielu ludzi zagubiło wewnętrzne poczucie humoru. Potrafią śmiać się, a właściwie sztydzić z innych, nigdy z siebie! □

ADAM K. PODGÓRSKI
rys. Ryszard Grzybowski
zdj. autor

ComNet Ericsson

CRITICAL RADIO SYSTEMS

Com-Net Ericsson Polska Sp. z o.o.
dotychczas znany jako Dział Prywatnych Systemów Radiowych
firmy Ericsson Sp. z o.o.
od stycznia br. rozpoczął samodzielną działalność w nowej siedzibie.

Nasz nowy adres: 01-230 Warszawa, ul. Skierniewicka 10a,
tel. (0-22) 535-20-20, fax: (0-22) 535-20-30

Z tej okazji zapraszamy naszych Klientów do zakupu sprzętu radiowego
po promocyjnych cenach!!!

Oferta dotyczy wybranych modeli radiotelefonów EDACS
i ważna jest do wyczerpania zapasów.

Szczegółowe informacje na stronie www.com-netericsson.pl

RADIOTELEFONY KONWENCJONALNE * MPT 1327 * EDACS * TETRA

AGRESJA NA STADIONACH - ZARYS NOWYCH KONCEPCJI ZAPOBIEGANIA

W drugim tegorocznym numerze „Gazety Policyjnej” ukazała się recenzja pracy Przemysława Piotrowskiego pt. „Szalikowcy. O zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych”. Jest to publikacja niezwykle przydatna w policyjnej praktyce. Kilka prezentowanych w niej tez powinno znaleźć odzwierciedlenie w działaniach jednostek zabezpieczających stadiony i planujących działania profilaktyczne.

Sądzę, że konstatacja Piotrowskiego na temat nieskuteczności środków represyjnych stosowanych przez Policję na polskich stadionach jest trafna. [...] w projektowaniu działań zapobiegawczych nie bierze się pod uwagę psychospołecznych warunków zjawiska. Celem działań jest uniemożliwienie zakłócenia porządku imprezy sportowej bez pytania o to, kim są stadionowi chuligani, co sprawia, że przejawiają agresywne zachowania oraz czemu te zachowania mogą służyć.

PRZEMOG RODZI PRZEMOC

Jako policjant ze sporym stażem służby, a także uczestniczącą obserwacją imprez sportowych wielokrotnie byłem świadkiem stark oddziałów prewencyjnych z szalikowcami. Zarówno doświadczenie, jak i teoretyczna analiza zdarzeń stadionowych uczą, że rozwiązania siłowe stosowane przez Policję przeważnie eskalują przemoc. Walki z Policją i siłami porządkowymi, jak informują fanzyny (gazetki kibiców), kreują nowych „kiboli-bohaterów”, którzy szczycą się w środowisku liczbą stoczonych „bitew” oraz „skrojonymi” zdobyczami w rodzaju palek i kasków policyjnych. Owa swoista mitologia stadionów zachęca wielu szalikowców do zdobycia tytułu „bohatera” grupy, nakłaniając do „sprawdzenia” swojej odwagi w starciach z najbardziej zagorzałym wrogiem, czyli Policją.

Podobnie przegląd prasy codziennej i sportowej wydawanej w latach 90., jak też współczesna literatura socjologiczna, kryminologiczna i psychologiczna dają wiele dowodów, że działania represyjne stosowane przez Policję odnoszą często skutek odwrotny do zamierzonego. Szalikowcy poddani wywiadowi socjologicznemu mówili: „Policja jako wrog numer jeden była celem ataków. Czasem jej obecność sprzyjała krótkotrwałym sojuszom”. Analizując wypowiedzi kibiców przez pryzmat wiedzy naukowej, nabiera się do nich odpowiedniego dystansu. Jednak doświadczenia wyniesione z imprez sportowych pokazują, że wrogowie stadionowi (np.

kibole Lecha i Legii) jednoczą się wobec frontu policyjnego.

Ze względu na raczej publicystyczny charakter niniejszego artykułu, wymienię kilka ewidentnie negatywnych skutków, jakie rodzą rozwiązania siłowe stosowane na naszych stadionach.

1. Eskalacja przemocy na stadionach. Szalikowcy do osiągnięcia swoich celów stosują nowe „ulepszone” środki i metody walki, np. w odpowiedzi na środki przymusu w rodzaju palek, tzw. szturmowych, stosują narzędzia dużo cięższego kalibru. W odpowiedzi na policyjną tyralierę, w walce stosują także szysk.
2. Tworzenie niebezpiecznych wzorów symboli kibica „weterana”, który szczególnie zasłużył się w „bojach” z Policją.
3. Poświęcanie wzajemnych negatywnych uczuć między kibicami a policjantami (najczęściej młodymi ludźmi rozpoczynającymi karierę zawodową, bo takimi obsadza się stadiony). Ze strony szalikowców powoduje to ciągłą chęć odwetu, natomiast ze strony funkcjonariuszy, szczególnie tych, którzy zostali ranni w starciach, prowadzi do zatracenia koniecznego służbowego dystansu do zdarzeń.
4. Ponoszenie poważnych strat w sprzęcie policyjnym, jak i uszkodzenia na zdrowiu funkcjonariuszy. Utrata, ze względu na długotrwałą koncentrację sił w jednym miejscu, mobilności i płynności służb.

PRACA OPERACYJNA W ŚRODOWISKU KIBICÓW

Jak wynika z powyższego schematycznego zestawienia, Policja staje się w zdarzeniach stadionowych przedmiotem i podmiotem agresji. Bywa też, wbrew zamierzonym celom, czynnikiem konsolidującym, a nawet budującym, dla wielu grup szalikowców. W ten sposób Policja przez swoje rozwiązania siłowe (np. wydarzenia słupek ze stycznia 1998 r.), jest współtwórcą swoistej kontrkultury. Stanowi ona opozycję wobec innych grup szalikowców, ale przede wszystkim wobec stróżów prawa.

Prasa codzienna w pierwszych latach działania nowej Policji donosiła,



że grupy polskich policjantów gościły w Anglii, zapoznając się z pracą angielskiej policji. Podinsp. Włodzisław Maciejewski z KGP zapowiadał m.in. „zapobieganie ekscesom szalikowców przez inwigilację tego środowiska”.

Podinsp. Maciejewski nie informował na łamach prasy szczegółowo, co należy rozumieć pod pojęciem „inwigilacja środowiska”. Można jednak przypuszczać, że wzorem służb zachodnich chodzi m.in. o takie działania, jak:

- rozpoznawanie i neutralizacja przywódców agresywnych grup szalikowców (ze szczególnej nienawiści do policjantów znany był np. „Uszol” - kibol Lecha Poznań);
- rozpoznawanie i wyławianie z tłumu najbardziej wojowniczych kiboli, tzw. zadymiarzy czy animalistów,
- po uprzednim zidentyfikowaniu zatrzymywanie, najczęściej przed imprezą, kibiców poszukiwanych przez Policję.

- prowadzenie szczegółowej obserwacji tłumu przez zakamulowanych funkcjonariuszy.

Potwierdzeniem wagi, jaką przywiązują np. władze holenderskie do działań operacyjnych na stadionach, jest wypowiedź burmistrza Rotterdamu w dniu rozgrywek finału PZP Manchester-Barcelona. Twierdził on, że „...500 funkcjonariuszy w cywilu ma się wnieść w tłum”.

Współczesna nauka kryminologiczna (patrz: prace B. Holysty) twierdzi, że skupienie sił prewencyjnych w wybranym, najbardziej zagrożonym rejonie miasta (np. stadiony) zasadniczo nie zmienia poziomu przestępczości na terenie całej aglomeracji. Po pierwsze, przestępcy bardzo szybko zmieniają ulice i dzielnice, a po drugie, i najważniejsze, skupienie sił prewencyjnych na terenie wybranego obiektu czy w rejonie „odsta-

nia” inne nerwalgiczne punkty. W rezultacie działania prewencyjne, mimo sukcesów w zabezpieczaniu samych imprez, nie poprawiają bezpieczeństwa miast, a ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia przynoszą wręcz spore straty.

W takiej sytuacji działania sił prewencyjnych czy służb operacyjnych nie mogą gwarantować neutralizacji czy nawet ograniczenia poziomu chuligańskich zachowań na stadionach.

PROGRAMY PROFILAKTYCZNE

Tendencje w naukach społecznych, i najnowsza praktyka policyjna w krajach zachodnich, wskazują, że główną rolę w zwalczaniu omawianych patologii muszą odegrać różnego rodzaju programy i modele profilaktyczne. Według policjantów holenderskich, prewencja kryminalna zajmująca się szeroko pojętą profilaktyką kryminalną, ale też społeczną, staje się najważniejszą formą współczesnej służby policyjnej.

Ze względu na szeroki zakres obowiązków i wielość środowisk objętych zainteresowaniem prewencji kryminalnej, służba ta w praktyce nie ma możliwości skoncentrowania się nad zjawiskiem agresji na stadionach. Poza tym polscy policjanci znajdują się dopiero na etapie wypracowywania, dostosowanych do warunków naszych społeczności lokalnych, metod i form działania. Ze względu na odrębność kulturową i społeczną nie da się powielić w Polsce wzorów holenderskich czy brytyjskich.

Mimo to, zespoły prewencji kryminalnej wydają się teoretycznie i praktycznie najlepiej przygotowane do rozpoznawania i zapobiegania zjawiskom patologicznym na stadionach.

W Polsce nie funkcjonuje krajowy program zapobiegania przestępczo-

ści nieletnich. Wobec braku rozwiązań całostkowych należy obecnie liczyć na inicjatywę oddolną, tj. współpracę z lokalnymi samorządami, organizacjami społecznymi, przedsiębiorstwami czy klubami sportowymi. Policja ze względu na szczupłość środków finansowych, a także niedostatki kadrowe, nie jest w stanie samodzielnie udźwignąć ciężaru działań zapobiegawczych.

Na przekór wszystkim trudnościom, szczególnie na terenach mniejszych powiatów, można dostrzec inicjatywę, np. profilaktyczne programy prozdrowotne. Nie są to projekty specjalistyczne, jednak w dużej mierze skierowane do młodzieży zagrożonej patologiami subkultur kibiców. Np. w Słupcy (woj. wielkopolskie) powstał program „Kosz na każdym podwórku”, który wypłynął m.in. na fali popularności nowych symboli kreowanych przez światową pop-kulturę, NBA i Michała Jordana.

Tego typu programy mają na celu m.in. zagospodarowanie wolnego czasu młodzieży przez aktywny wypoczynek, kreowanie nowych pozytywnych wzorców oraz polepszenie stanu zdrowia młodzieży uczestniczącej w programie.

We współczesnych naukach społecznych funkcjonuje wiele koncepcji na stopniowanie metod profilaktycznych, lecz najbardziej praktyczny wydaje się podział na profilaktykę podstawową i uzupełniającą, sprzedającą i objawową.

Wzmiankowany program jest jednym z przejawów profilaktyki uprzedzającej, inaczej wczesnej. Jest ona niezwykle trudna do zdiagnozowania, gdyż na efekty w postaci obniżenia statystyk przestępczości czeka się czasami kilkanaście lat. Na tym poziomie profilaktyka jest zdecydowanie najsukcesowniej, gdyż można ją stosować w bardzo wczesnym okresie wychowawczym, dociera też przez swoje masowe formy (np. sport i rekreacja) do wielu środowisk dzieci i młodzieży.

W Polsce znanych jest wiele modeli i programów profilaktycznych, tzw. interwencyjnych, skierowanych do dzieci i młodzieży bezpośrednio wywodzącej się ze środowisk patologicznych, np. program „Noe” autorstwa K. Wojcieszka z Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Udział Policji w tego typu inicjatywach na pewno jest pożądanym, jednak ze względu na ich złożony charakter, często z wykorzystaniem metod terapeutycznych, stanowi raczej kwestię przyszłości.

Oczywiste jest, że tworzenie (czy współdzielenie w projektowaniu) nowych programów profilaktycznych na podstawie wyżej wymienionych czy też innych modeli, obok dużej praktyki, wymaga od zaangażowanych w nie policjantów sporego zasobu wiedzy teoretycznej z zakresu kryminologii, pedagogiki czy innych nauk społecznych. □

JACEK FABIŚ
(autor jest funkcjonariuszem KMP w Poznaniu)
zdj. K. Mokrzyński

POLICJANT ZAMIAST PŁOTU

Organizatorzy imprez i zarządcy stadionów w Polsce, gdy poruszane są kwestie bezpieczeństwa obiektów, niezwykle chętnie powołują się na przykłady brytyjskie. Stwierdzenia, że tam zrezygnowano z płotów na rzecz rozwiązań prawnych to prawda. Lecz mówiąc o „białej linii” i „braku ogrodzeń” nie wolno zapominać, co jest potrzebne i w co trzeba zainwestować, żeby taki stan mógł skutecznie i bezpiecznie funkcjonować.

Przytaczana skuteczność rozwiązań brytyjskich jest dyskusyjna. Nie należy zapominać, że system taki może funkcjonować na Wyspach na podstawie nie tylko swoich

rozwiązań prawnych, ale również rygorystycznych rozwiązań organizacyjnych oraz specjalnych środków technicznych (liczna i kompetentna ochrona, indywidualne identyfikatory, numerowane miejsca, monitoring i wiele innych rzeczy, o które musi zadbać organizator). Nie należy więc mitologizować działania „białej linii”. Bez zaplecza organizacyjnego i technicznego pozostałaby ona, również w Wielkiej Brytanii, jedynie białą kreską.

Codzienna praktyka pokazuje, że tego typu rozwiązań nie da się tak po prostu przenieść na polski grunt. Brytyjskie prawo jest jednoznaczne, przekroczenie „linii” pociąga za sobą nieuchronnie dotkli-

wą karę i uderza w kieszeń sprawcy. Ale gdyby przełożyć taką sytuację na polskie warunki, czy sprawa byłaby tak jednoznaczna? Czy polski prokurator wszcząłby postępowanie i oskarżył, a polski sędzia skazał kogoś za to, że przekroczył jakąś kreskę? Czy w polskich realiach nie okazuje się, że w przypadkach sprawców naruszenia regulaminu imprezy wymiar sprawiedliwości uznaje, że społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna i sprawa kończy się niczym? Czy sprawy nie czekają miesiącami na wolny termin? Czy nawet wymierzona kara zostaje wyegzekwowana? Czy nałożony zakaz może być skuteczny, gdy są organizatorzy, którzy

wpuszczają kibiców bez kontroli? Takich problematycznych kwestii można wymienić bardzo wiele.

Dlatego właśnie polscy policjanci bardziej wierzą w parkany i siatki niż w mityczną linię. Trzeba mieć po prostu świadomość, że wprowadzenie brytyjskiego systemu wymaga o wiele większych zmian i nakładów niż wybudowanie dobrego ogrodzenia. A w Polsce nawet tak prozaiczna i nieskomplikowana sprawa jest problemem. Niestety, w naszym kraju zamiast płotu, którego nie ma, z konieczności trzeba postawić kordon policjantów. Tylko dlaczego mają za to płacić podatnicy?

Stwierdzenia, że parkany i bufory są niebezpieczne, że nie powinno

się odgradzać boiska, bo tak zrobiono w Wielkiej Brytanii, to kolejne mity, wygodne dla organizatorów. Mniemam, o ogrodzeniach, po prostu nie należy sugerować się wątpliwymi rozwiązaniami, które spotykane są w Polsce.

Zachodnie stadiony między trybunami a płytą mają głębokie fosy, a stosowane przez Holendrów „płoty” to sztywne i solidne konstrukcje ramowe, mające 3 metry wysokości, zwieńczone szczykami. W jaki więc sposób ktoś może sobie zrobić krzywdę o takie ogrodzenie? Rozwiązania te są oceniane jako bardzo skuteczne, bo na terenie stadionów, gdzie są stosowane, nie ma zadym.

Polscy kibice to podobno „orły”, na naszych stadionach potrzebne są więc solidne kłaki. □

ŚLAWOMIR CIŚWISKI

Z PRANIEM BRUDNYCH PIENIĘDZY

22 czerwca 2001 r. wchodzi w życie ustawa z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł (Dz.U. z 2000 r. nr 116, poz. 1216), zwana potocznie ustawą o zwalczaniu prania brudnych pieniędzy.

Ustawa jest wyrazem dążenia do stworzenia w Polsce systemu prawnego-organizacyjnego umożliwiającego zapobieganie wykorzystywaniu instytucji finansowych do legalizacji dochodów pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł i wykrywanie przestępstwa prania brudnych pieniędzy określonego w art. 299 kodeksu karnego. Ustawa jest jednocześnie kolejnym istotnym krokiem do dostosowania polskiego prawa do standardów europejskich, w szczególności do Dyrektywy Rady Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej z 10 czerwca 1991 r. w sprawie zapobiegania wykorzystywaniu systemu finansowego w celu prania pieniędzy (91/308/EWA), a także do ratyfikowanej w 1994 r. przez Polskę Konwencji Wiedeńskiej z 19 grudnia 1988 r. o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi oraz substancjami psychotropowymi. Wspomnieć też trzeba, że w Parlamencie RP trwa proces ratyfikacji Konwencji z 8 listopada 1990 r. o praniu dochodów pochodzących z przestępstw, ich ujawnianiu, zajmowaniu i przepadku.

W art. 43 ustawy, zmieniającej dyspozycje art. 299 kodeksu karnego, zawarta jest definicja prania brudnych pieniędzy. Jest to przyjmowanie, przekazywanie, wywożenie za granicę, pomaganie w celu przeniesienia własności lub posiadania, podejmowanie innych czynności mogących uderzać lub znacznie utrudniać stwierdzenie przestępstwa pochodzenia lub miejsca umieszczenia, wykrycie, zajęcie albo orzeczenie przepadku – środków płatniczych, papierów wartościowych lub innych wartości dewizowych, praw majątkowych albo mienia ruchomego lub nieruchomego, pochodzących z korzyści związanych z popełnieniem czynu zabronionego. Pierze brudne pieniądze również ten, kto będąc pracownikiem banku, instytucji finansowej lub kredytowej albo innego podmiotu, na którym z mocy przepisów prawa ciąży obowiązek rejestracji transakcji

i osób dokonujących transakcji, przyjmuje w gotówce, wbrew przepisom, pieniądze lub inne wartości dewizowe, dokonuje ich transferu lub konwersji albo przyjmuje je w innych okolicznościach wzbudzających uzasadnione podejrzenie, że stanowią one przedmiot czynu określonego powyżej, albo świadczą inne usługi mające ukryć ich przestępcze pochodzenie lub usługi w zabezpieczeniu przed zajęciem.

Ustawa powołuje do życia instytucję informacji finansowej na czele z ministrem właściwym do spraw instytucji finansowych jako naczelnym organem informacji finansowej i Generalnym Inspektorem Informacji Finansowej będącym podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów i wykonującym swoje zadania przy pomocy wyodrębnionej w tym ministerstwie jednostki organizacyjnej. Do zadań generalnego inspektora należy uzyskiwanie, gromadzenie, przetwarzanie i analizowanie informacji w trybie określonym w ustawie oraz przeciwdziałanie wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł, a w szczególności: badanie przebiegu transakcji, inicjowanie wstrzymywania transakcji podejrzanych, informowanie uprawnionych organów (np. prokuratora) o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, prowadzenie działań profilaktycznych w tym szkolenie pracowników instytucji obowiązanych, kontrola przestrzegania przepisów ustawy i współpraca z zagranicznymi właściwymi instytucjami.

Mając na uwadze konieczność zapewnienia generalnemu inspektorowi profesjonalnej kadry urzędniczej, ustawodawca upoważnił ministra właściwego do spraw wewnętrznych i szefa Urzędu Ochrony Państwa do oddelegowania podległych funkcjonariuszy i pracowników do jednostki podległej inspektorowi, a jednocześnie zobowiązał prezesa Rady Ministrów i ministra właściwego do spraw wewnętrznych do określenia

w drodze rozporządzenia szczegółowego trybu i warunków tego oddelegowania.

We wszystkich wskazanych działaniach generalny inspektor nie pozostaje sam. Jeżeli wspomniano wyżej o szkoleniu przez generalnego inspektora pracowników instytucji obowiązanej, to dlatego, że ustawa – definiując owe instytucje jako m.in. banki, domy maklerskie, Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, podmioty prowadzące gry losowe i zakłady wzajemne, zakłady ubezpieczeń, fundusze inwestycyjne i powiernicze, towarzystwa emerytalne, kasy oszczędnościowo-kredytowe, Poczta Polska, notariuszy i pośredników w obrocie nieruchomościami – nakłada na nie obowiązek udostępniania na żądanie generalnego inspektora dokumentów dotyczących transakcji. Przedtem jednak transakcje te instytucja obowiązana powinna zarejestrować, a dotyczy to transakcji, które równowartość przekracza 10 000 euro i transakcji, gdy ich okoliczności wskazują, że środki mogą pochodzić z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł. Przed umieszczeniem transakcji w rejestrze instytucja obowiązana musi dokonać identyfikacji klientów składających dyspozycje. Obowiązek rejestracji i powiadamiania generalnego inspektora nie dotyczy transakcji dokonywanych przez państwowe i samorządowe jednostki budżetowe w związku z wykonywaniem budżetu.

Generalny Inspektor Informacji Finansowej będzie także doinformowany przez organy kontroli skarbowej, organy podatkowe i celne oraz organy Inspekcji Celnej, które mają obowiązek informować generalnego inspektora o wszelkich ujawnionych w toku swej działalności okolicznościach, mogących wskazywać na pranie brudnych pieniędzy. Także prokurator, Urząd Ochrony Państwa i jednostki podległe mu nadzorowane przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych (w tym Policja) powinny informować generalnego inspektora o wszczęciu postępowania w sprawie przestępstwa z art. 299 kodeksu karnego.

Wszystkie pozostałe organy i jednostki, określone jako organy administracji państwowej i samorządowej oraz inne państwowe jednostki organizacyjne, nazwane przez ustawo-

dawcą jednostkami współpracującymi, zobowiązane są współdziałać z generalnym inspektorem w zakresie zapobiegania przestępstwom z art. 299 kodeksu karnego przez niezwłoczne powiadamianie generalnego inspektora o podejrzeniu tego przestępstwa, przekazywanie mu kopii stosownych dokumentów, udostępnianie informacji mogących wskazywać na popełnienie tego przestępstwa oraz na wniosek inspektora – przekazywanie informacji i kopii dokumentów niezbędnych do realizacji jego zadań, z zachowaniem przepisów o informacjach prawnie chronionych.

Ważnym instrumentem generalnego inspektora jest instytucja wstrzymania transakcji. Polega ona na tym, że instytucja obowiązana ma obowiązek zawiadomić generalnego inspektora o transakcji, co do której powzięła podejrzenie o związek z popełnieniem przestępstwa z art. 299 kodeksu karnego, generalny inspektor zaś może w ciągu 12 godzin od otrzymania zawiadomienia przekazać tej instytucji pisemne żądanie wstrzymania tej transakcji na okres nie dłuższy niż 48 godzin od momentu otrzymania zawiadomienia. Równocześnie generalny inspektor zawiadamia właściwego miejscowo prokuratora o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i przekazuje mu materiały dotyczące wstrzymania transakcji. Po otrzymaniu zawiadomienia prokurator może wstrzymać transakcję, a na jego postanowienie służy zażalenie do właściwego sądu rejonowego.

Istnieją jednak ograniczenia w przekazywaniu informacji generalnemu inspektorowi przez instytucje obowiązane. Otóż nie będą przekazywane generalnemu inspektorowi informacje stanowiące tajemnicę państwową. Informacje przekazywane będą przez generalnego inspektora sądom i prokuratorom na potrzeby postępowania karnego. Będą także przekazywane ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych lub osobom przez niego upoważnionym – na ich wniosek – w przypadku jednostek i organów podległych temu ministrowi lub przez niego nadzorowanych – w zakresie ich kompetencji ustawowych. To samo dotyczy szefa Urzędu Ochrony Państwa. Generalny inspektor może też przekazywać informacje wielu innym

instytucjom, m.in. dyrektorom izb i urzędów skarbowych, szefowi Wojskowych Służb Informacyjnych i prezesowi Najwyższej Izby Kontroli, w ściśle określonych przez ustawę warunkach. Omawiane informacje generalny inspektor może też przekazywać zagranicznym instytucjom zajmującym się zwalczaniem prania brudnych pieniędzy, po uzgodnieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych i szefem Urzędu Ochrony Państwa, na zasadzie wzajemności, w trybie określonym w dwustronnych porozumieniach, zawartych przez ministra właściwego do spraw instytucji finansowych.

Istotną jest także funkcja kontrolna Generalnego Inspektora Informacji Finansowej wobec instytucji obowiązanych. Kontrola ta sprowadza się do przestrzegania przez instytucje obowiązane uregulowanych w ustawie zasad rejestracji i powiadamiania o transakcjach. Kontrolę tę sprawują także wobec podległych sobie instytucji Komisja Nadzoru Bankowego, Państwowy Urząd Nadzoru Ubezpieczeń, Komisja Papierów Wartościowych i Giełd, Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi, minister właściwy do spraw finansów publicznych, Krajowa Spółdzielnia Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa i prezesi sądów apelacyjnych (w stosunku do notariuszy).

Przedstawione wyżej obowiązki instytucji obowiązanej obwarowane zostały przepisami karnymi. Przestępstwem podlegającym karze pozbawienia wolności jest: niedopełnienie przez pracownika instytucji obowiązanej obowiązku rejestracji transakcji, identyfikacji klienta, zawiadomienia organu informacji finansowej i wstrzymania transakcji, ujawnienie przez pracownika instytucji obowiązanej informacji osobom nieuprawnionym, odmówienie przez pracownika instytucji obowiązanej przekazania generalnemu inspektorowi dokumentów lub informacji albo przekazanie mu nieprawdziwych danych.

Dla Policji najistotniejsze znaczenie ma wspomniany przepis (art. 33 ust. 1 ustawy) upoważniający ministra właściwego do spraw wewnętrznych lub osobę przez niego upoważnioną (np. komendanta głównego Policji – przyp. aut.) do uzyskania od Generalnego Inspektora Informacji Finansowej wszelkich informacji dotyczących transakcji, w zakresie ich kompetencji ustawowych. Należy sądzić, że w ten pośredni sposób Policja uzyska – oczywiście na potrzeby prowadzonego postępowania i w celach wykrywczych – dostęp do informacji bankowych i ubezpieczeniowych. Praktyka wykazała, jaka będzie sprawność i efektywność owych rozwiązań.

MACIEJ ŚLAWIŃSKI

ZAMIAST KOMENTARZA

POCHWAŁA KONSENSUSU

Ustawa przeszła w Sejmie znacznie lepiej niż wiele innych. Ogromną większością głosów. Okazało się bowiem, że od początku prac – najpierw nad ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych z 22 sierpnia 1997 r., ostatnio zaś nad jej nowelizacją oraz zmianami w ustawie o Policji – udało się uzyskać konsensus między obozem rządzącym a opozycją. Dzięki temu w Polsce po raz pierwszy powstaje sytuacja pozwalająca na pewną komercjalizację Policji – na zgodne z prawem, uczciwe płacenie jej funkcjonariuszom za dodatkowy wysiłek poniesiony zresztą w dobrej polityce społecznej interesie.

Właśnie zmiany stawiające podczas imprez Policję oraz jej poszczególne funkcjonariuszy na równi z komercyjnymi podmiotami ochrony mienia są tutaj rewolucją. Problem ten budził też największą wątpliwość zarówno w pracach właściwej podkomisji, w komisjach, jak i na forum Sejmu.

Trzeba zresztą podkreślić, że nasilone tempo prac parlamentarnych związane z kończącą się w tym roku kadencją, przy znanych skądinąd oporach niektórych posłów do systematycznej pracy, spowodowało w ostatnich miesiącach sporo zamieszania. Przypomnę w tym miejscu ostatnią ustawę o wynagradzaniu pracowników służby zdrowia, którą już po ostatecznym – jak okazało się – podpisaniu przez prezydenta (Aleksander Kwaśniewski oświadczył, że żadnej nowelizacji w tej kwestii nie zamierza) zaczęto interpretować w dwójaki sposób, przy czym wprowadzenie w życie interpretacji rozszerzonej mówiącej o comiesięcznych podwyżkach w wysokości 203 zł spowodowałoby załamanie się całego systemu finansowania służby zdrowia.

Czy nieprecyzyjny zapis wynikał w tym wypadku ze złej woli, czy tylko ze zwykłego niedbaństwa albo

przepracowania posłów? W grę wchodzi raczej to drugie, choć już np. w przypadku ustawy z 29 października 1997 r. o ochronie danych osobowych sprawa wygląda znacznie gorzej. Wszak sama pani generalny inspektor musiała przysiąc (por. GP nr 4/2001), że np. prywatny detektyw (chodzi o projekt nowej ustawy o tym zawodzie) zobowiązany będzie do poinformowania osoby przez siebie śledzonej o zbieraniu o niej danych i... uzyskania jej zgody, przy czym zainteresowana osoba ma prawo żądać ujawnienia źródła tych informacji... Taka interpretacja już na wstępie nie daje ustawie o usługach detektywistycznych żadnej poważnej szansy.

W trakcie prac nad nowelizacją ustaw o bezpieczeństwie imprez masowych oraz o Policji również nie wszyscy parlamentarzyści przebili się albo też przebić nie zechcieli przez zawarte w projekcie sformu-

wania. I tak poseł Ludwik Dorn na styczniowym posiedzeniu Sejmu wyraził zupełnie nieuprawnioną opinię, że (...) jeżeli w czasie pełnienia służby policjanci będą zatrudnieni przy zabezpieczeniu imprezy masowej w wymiarze określonym porozumieniem o charakterze komercyjnym, to nie będzie ich gdzie indziej. Z kolei poseł Antoni Macierewicz, który zresztą – mówię to na podstawie własnych obserwacji – zawsze ma coś od siebie do wygłoszenia, płynąc z reguły pod prąd poglądów przez większość podzielanych, zagrział z mównicy, iż idzie się „w kierunku państwa mafijnego”, albo – w opłakanym stylu – „w kierunku państwa mafijnego”, albo – w opłakanym stylu – „w kierunku państwa mafijnego”.

Błędne zrozumienie słusznych przebiegów intencji autorów nowelizacji ustaw o bezpieczeństwie imprez masowych oraz o Policji prowadzi więc do wniosków zupełnie nieusprawiedliwionych. Odpowiadając na uwagi posła Ludwika Dorna wiceminister SWIA Marek Naglewski zwrócił uwagę, że (...) organizator imprezy masowej nie wynajmuje

konkretnego policjanta ani grupy policjantów. Organizator imprezy zostaje zobligowany do zrefundowania części kosztów ponoszonych przez policjantów (...). Pozwalam sobie zauważyć, że w dotychczasowym systemie organizator imprez tak naprawdę przez bardzo zdecydowane uczestnictwo Policji uzyskuje coś w rodzaju dotacji”.

Niezorientowanie posła Dorna oraz demagogia posła Macierewicza nie przekonały – jak już wiemy – ogromnej rzeszy (414) posłów. Wydaje się również, że nie przekonała senatorów, którzy do tej nowelizacji muszą się jeszcze ustosunkować.

Tworzenie prawa jest bez wątpienia jedną z najtrudniejszych funkcji sprawowania władzy. Każdy akt normatywny – to rzecz nieubiegana, związana z upływem czasu – poddany jest na pewnym etapie grzącej krytyce masy. Problem polega na tym, żeby tworząc nowe przepisy, umieć przewidzieć sytuację, które powstaną po ich wprowadzeniu. W przypadku zmian w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych i o Policji można być dobrej myśli.

MARCEL TABOR



BALT-MILITARY-EXPO

2001

28-30.06.2001, Gdańsk BALT-MILITARY-EXPO

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
Polska Izba Producentów na Rzecz Obronności Kraju
Marynarka Wojenna RP
zapraszają do udziału w:
Bałtyckich Targach Militarnych "BALT-MILITARY-EXPO 2001",
Targach Ratownictwa i Bezpieczeństwa "SAFETY 2001" w Gdańsku.

Celem targów jest propagowanie najnowszych rozwiązań technologicznych, sprzętu i uzbrojenia na potrzeby MARYNARKI WOJENNEJ, LOTNICTWA MORSKIEGO, SŁUŻB GRANICZNYCH i POLICJI państw nadbałtyckich.

Patronat Honorowy:
Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
Aleksander Kwaśniewski

ZAKRES TEMATYCZNY TARGÓW BALT-MILITARY-EXPO 2001

- projektowanie i konstrukcja jednostek pływających, lotniczych
- uzbrojenie klasyczne, amunicja
- okręty, urządzenia pokładowe, sprzęt dla maszynowni
- artykuły mundurowe, spożywcze, sprzęt kwatermistrzowski
- pojazdy specjalistyczne
- środki do konserwacji, chemikalia, farby, paliwa
- sprzęt ratowniczy, systemy sygnalizacyjne, alarmy, sprzęt do nurkowania
- wyposażenie, sprzęt lotnictwa morskiego
- systemy łączności, telekomunikacja
- elektronika, komunikacja satelitarna, nawigacja
- oprogramowanie komputerowe, systemy dowodzenia, zarządzania i kontroli
- klasyfikacja, usługi finansowe, ubezpieczenia,
- usługi konsultingowe, szkolenia
- usługi portowe, wyposażenie infrastruktury baz morskich
- projektowanie, wydawnictwa

Patronat Honorowy:
Komendant Główny
Państwowej Straży Pożarnej,
Szef Obrony Cywilnej Kraju,
General Brygadier
Zbigniew Meres

Komendant Główny Policji,
Generalny Inspektor
Jan Michna

ZAKRES TEMATYCZNY TARGÓW SAFETY 2001

- systemy koordynacji i współpracy
- służb ratowniczych w obliczu klęsk żywiołowych
- sprzęt oraz techniki ratownicze i ratunkowe, służby medyczne
- sprzęt przeciwpożarowy
- sprzęt i środki ochrony indywidualnej i zbiorowej
- medycyna pracy, profilaktyczna ochrona pracujących
- praca ze środkami niebezpiecznymi,
- środki bezpieczeństwa
- bezpieczeństwo pracy na wysokościach
- zabezpieczenia
- organizacja spraw bezpieczeństwa, serwis,
- konsultacje, wydawnictwa

MTG



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
80-382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5
tel.: 058 / 554 92 09, 552 36 00, 554 91 17
fax: 058 / 554 92 09, 552 21 68
e-mail: military@mtgsa.com.pl
www.mtgsa.com.pl

SZTANDARY
PROPORCE, SZARFY, GODŁA, FLAGI
 wykonuje
PRACOWNIA SZTANDARÓW
I SZAT LITURGICZNYCH
 41-506 Chorzów, ul. Włodarskiego 13
 tel. (0-32) 246-55-76

Przyjmujemy pisemne zamówienia. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

BIESZCZADY

Atrakcyjne wczasy po atrakcyjnej cenie

OW MSWiA „Jawor” w Polańczyku

- warunki bardzo dobre
- duże niżki dla osób uprawnionych

tel. (0-13) 469-20-31, fax (0-13) 469-20-37

ALBI Sp. z o.o. JOINT VENTURE

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska (nr 44) na Międzynarodowej Wystawie Zabezpieczeń **SECUREX 2001**, która odbędzie się w Poznaniu w dniach 20-23 lutego 2001 r.

Stoisko znajduje się w pawilonie nr 23b

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Biuro Logistyki Policji Komendy Głównej Policji ogłasza przetarg nieograniczony na zakup – 8000 ryz PAPIERU XERO.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można zakupić w cenie 20 zł w siedzibie zamawiającego:

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 36/38, pok. 516.

Uprawniony do kontaktów z oferentami:

Marek DOBROSZ – tel. (0-22) 601-31-88, pok. 516
 w godz. 8.15–10.00, 14.00–16.00.

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego w pok. 406, tel. (0-22) 601-20-58.
 Termin składania ofert upływa 28.02.2001 r. o godz. 15.00.

TORBA Z TROTYLEM

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Kołobrzegu ujawnili torbę zawierającą około 1 kg sprasowanego trotylu.



18 stycznia wieczorem dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Kołobrzegu otrzymał telefoniczną informację, że w jednej z toalet w okolicach amfiteatru leży torba z dziwną zawartością.

Na miejsce wysłany został patrol policyjny, który stwierdził, że w torbie może znajdować się materiał wybuchowy. To przypuszczenie uprawdopodobnili członkowie Nietatowej Grupy Rozpo-

znania Pirotechnicznego z komendy powiatowej. Na miejsce wysłano pirotechników z Zespołu Minersko-Pirotechnicznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie.

Pirotechnicy przy użyciu specjalistycznego sprzętu, w tym aparatury rentgenowskiej, potwierdzili, że w torbie znajduje się 8 kostek sprasowanego trotylu po 75 gramów każda oraz inne przedmioty typu walce i sztabki, które mogą być materiałem wybuchowym. O tym, jaki jest to materiał, będzie można mówić dopiero po specjalistycznych badaniach fizykochemicznych w laboratorium kryminalistycznym.

Torba znajdowała się w nieczynnej toalecie i nie stanowiła zagrożenia życia dla przypadkowych osób.

Policjanci z Kołobrzegu sprawdzają, skąd wzięła się w toalecie i z jakiego źródła pochodzi znaleziona torba. □

KRZYSZTOF TARGOŃSKI
 zdj. autor

SPROSTOWANIE

W związku z zamieszczeniem w „Gazecie Policyjnej” nr 47 z 17 grudnia 2000 r., w rubryce PRAWO I PRAKTYKA artykułu pt. „Wypadek drogowy a dane osobowe”, którego jestem autorką, uprzejmie proszę o opublikowanie sprostowania omyłki w przywołaniu podstawy prawnej rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem pojazdów.

W wymienionym artykule, w kolumnie „Obowiązki posiadacza i ubezpieczyciela” błędnie określiłam, że rozporządzenie Ministra Finansów jest z 9 grudnia 1992 r. i zostało opublikowane w Dz.U. nr 96, poz. 475.

Prawidłowo powinno być przywołane rozporządzenie Ministra Finansów z 24 marca 2000 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów (Dz.U. nr 26, poz. 310).

Treść artykułu oraz powołane paragrafy 23-26 rozporządzenia nie ulegają zmianie. □

JOLANTA ŻURAWSKA-SIEK
 radca prawny

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Biuro Logistyki Policji Komendy Głównej Policji ogłasza przetarg nieograniczony na zakup – 34 szt. SZAF METALOWYCH w klasie „A” według wymagań NATO.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można zakupić w cenie 20 zł w siedzibie zamawiającego:

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 36/38, pok. 516.

Uprawniony do kontaktów z oferentami:

Marek DOBROSZ – tel. (0-22) 601-31-88, pok. 516
 w godz. 8.15–10.00, 14.00–16.00.

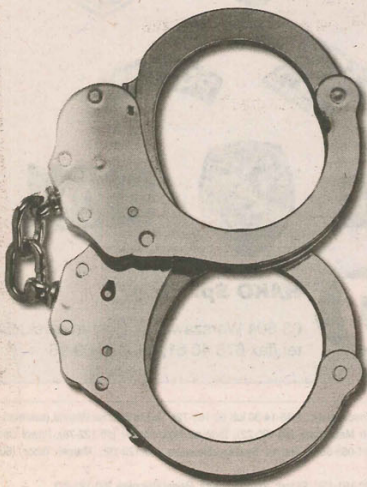
Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego w pok. 406, tel. (0-22) 601-20-58.
 Termin składania ofert upływa 28.02.2001 r. o godz. 15.00.

www.daewoo.com.pl

SPRZEDAŻ SPECJALNA

Infolinia: 0 800 120 500

ZŁAP NIEPOWTARZALNĄ OKAZJĘ



%
GRATIS

Specjalnie dla policjantów i pracowników Policji (w tym emerytów i pracowników cywilnych), Daewoo przygotowało wyjątkową ofertę z wysokimi upustami cenowymi (8% - Lanos; 6% - Matiz, Polonez, Nubira, Leganza, Musso). Ponadto, możesz otrzymać atrakcyjny kredyt bankowy w Kredyt Bank i GE Capital Bank lub wymienić samochód używany.

I pamiętaj, że 8% Lanosa już masz. Realizacja w sieci dealerskiej na terenie całej Polski.

Daewoo. Wybór z przyszłością.



SPECJALNA OFERTA DLA POLICJANTÓW
I PRACOWNIKÓW POLICJI



Poziomo: 1 – pajak jak rycezy, 5 – słowo przed snem, 9 – nakładany na policzki, 10 – uczta, piątka, 11 – historyczne, obyczajowe w powieści, 12 – Krystyna i aktorka, 13 – twierdza, 17 – niedozwolony chwyt za szyję, 21 – bliska krewna cykorii, 24 – sposób wypowiadania wyrazów, wymowa, 25 – wojenny wykopywany, 26 – krzyżówkowe jezioro, 27 – przylatująca faktów, 30 – statki na złom, 31 – jej obrońcami ekolodzy, 35 – wirnik, 36 – przepływa przez Iruk, 39 – raz dokola stadionu, 40 – silacz z „Quo vadis?”, 41 – urządzenie do testowania, 42 – istnienie, bycie.

Pionowo: 1 – atrybut górnika, 2 – przywłaszczenie, 3 – to nie bajka i nie sen, 4 – rodak, 5 – spodnie bez kantów, 6 – prowizorki mieszkalne, 7 – miała imieniny 5 lutego, 8 – z wodą się nie brata, 14 – italskie bóstwo śmierci, 15 – wysokie i wąskie lustro, 16 – pięćdziesiąt kilogramów, 18 – niesienie pomocy, 19 – sółki za morze, 20 – silnik na gaz, parę lub ciecz, 22 – klasyczna gonitwa koni trzyletnich, 23 – część skrzyni, 24 – złotych rybek pełne, 28 – potomkowie białego i Indiani, 29 – wydawany w Poznaniu ilustrowany tygodnik informacyjny, 32 – „wyraz” wspan, 33 – do opiekania mięs, 34 – napisał „Boska

Komedie”, 37 – czyn wspaniałomyślny, ale dla efektu, 38 – czeplą się psiego ogona.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, przysłowie, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 32.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy

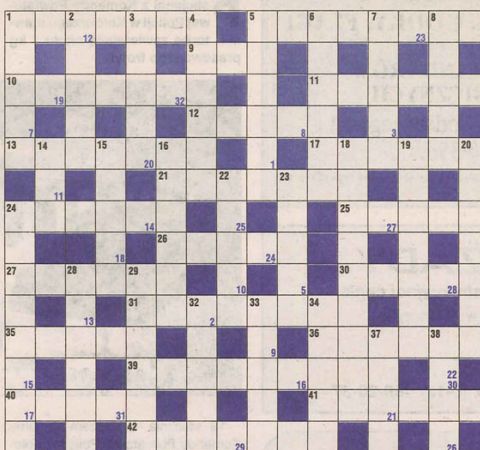
naprodę niespodziankę.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 48/2000:

„Z GERDA w trzecie tysiąclecie”

Nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o., atestowane zamki antywłamaniowe GERDA TYTAN ZX, wylosowali **Edyta Wajzner** z Radomska i **Franciszek Polak** z Bytomia.

Krzyżówka z hasłem nr 7



(.....), (.....), (.....), (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16
(.....), (.....), (.....), (.....)
17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32

POWIEDZIANO, NAPISANO

Z mojego wystąpienia nie wynikało nic, co by uderzało w godność pana przewodniczącego i w przekonanie o jego nieuczciwości.

Muszę ze wstydem przyznać, że pozytywną przemianę jednostki zrobiłem w moim synu nie ja, tylko więzienny wychowawca.

Zacząłem budowę domu, którą musiałem przerwać w niesprzyjających okolicznościach mojego omyłkowego aresztowania.

Podjąłem decyzję o zmianie pracy w sytuacji porodowej mojej żony.

Wystąpiłem o awans, którego odmówiono mi pod zarzutem zarozumiałości i pychy w moich staniach.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producent tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.



BLUZY
DRESY
BIELIZNA

WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmującej jednostki kółportażowe RUCH SA właściwie dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kółportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kółportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.
Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Konto bankowe: PKO BP SA XIII O/Warszawa 31-10201068-1230813131 – KARAT.
Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Zespół redakcyjny: Roman Miskiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grazyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-122-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-601-088-565), Hanna Świączkowska (60-122-78), Marcin Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).
Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10).
Adjutacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta (60-161-15).
Skład: Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).
Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46).
Korekta: Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73).
Reklama: 60-168-66.
Kółportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66).
Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).
Kasa: Teresa Baj (60-160-86).
Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Ciszowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Stawinski, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targoński, „ZARYS” (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 60-168-67, MSWIA 149-70. e-mail: roman@kpg.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.